

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięc. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz po-
sitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawia za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę

na rok 1904.

Na pochyłości.

Wypracowany przez magistrat m. Lwowa budżet miejski na rok 1904, nie tylko znany jest od kilku tygodni ogólnikowo publiczności naszej, ale zdołał już gruntownie wstrząsnąć opinią mieszkańców stolicy i nawet wywołać formalną burzę wśród opodatkowanych, a zagrożonych nowymi ciężarami miejskimi.

Mimoto rozmyślnie powstrzymywaliśmy się z wypowiedzeniem naszego zdania w tej sprawie, aby opinia publiczna miała czas sama sobie wyrobić zdanie o gospodarce m. Lwowa, aby nie powiedziano znowu, jak to mówiono zeszłego roku, że gospodarka obecnego zarządu miasta jest dobrą i ludność się na nią źle nie zapatruje, a tylko „Słowo polskie” ją właśnie pesymistycznymi artykułami zbuntowało.

Chodziło nam wreszcie, aby nikt nas nie posądził o szukanie... złośliwego tryumfu.

Nie dla tego tryumfu zatem, bo byśmy się go chętnie w interesie miasta rzekli, ale dla ścisłości i konsekwencji naszych wywodów zaznaczyć musimy, że minęło zaledwie pół roku od chwili, kiedy pod czas opóźnionej dyskusji budżetowej w Radzie m. Lwowa rozwinęła się formalna burza na nasz dziennik, na opozycję wogóle, a na osobę posła Głabińskiego w szczególności, której echa długi czas jeszcze odbijały się w pismach, wystosowanych do prezydyma to przez dr. Głabińskiego, to przez dr. Rutowskiego.

W walce tej posunięto się ze strony przeciwej aż do insynuacji i przekręcania faktów, byle tylko obronić i w jak najlepszym świetle przedstawić obecną zarząd miasta, zarzucano tym, którzy w czarnych barwach przedstawiali stan finansowy

i finansową gospodarkę Lwowa, złą wolę, nieznajomość rzeczy, nieumiejętność ustalania cyfr budżetowych, przepowiadano wreszcie, jako najbliższe budżety pogębnią wszelkich pesymistów...

„Pogębnienie” to niedługo kazało na siebie czekać, ale brzmi ono wciąż jak „przypiębnienie”, jak ostrzeżenie, że chociaż nie należy twierdzić, jakoby już nastąpiło bankructwo gospodarki miejskiej, to jednak ostatni już czas ku temu, aby zerwawszy z dotychczasową metodą, nadejściu rzeczywistości takiego bankructwa zapobiedz.

Na czele tej krucjaty przeciwko nam i opozycji krążył niby tryumfator, niby archanioł z płomiennym mieczem, mający rozgromić pogany, jeneralny referent budżetowy, dr. Tadeusz Rutowski, który po krótkiej karierze opozycjonisty zapisał się był właśnie świeżo przy sposobności niedawnej dyskusji nad pracami komisji lustracyjnej, w szeregi chwalców większości Rady, a w wir walki rzucił się z prawdziwym zapalem nocy.

I tak w swoim wiosennym „Sprawozdaniu” o budżecie wyraził się o miejskich zakładach przemysłowych, że one, a przez nie milionowa pożyczka, z której je urządzono, „nie tylko nie będzie dla budżetu miasta ciężarem, ale przeciwnie stanie się źródłem dochodów i przyczyni się rzeczywiście pod każdym względem do rozwoju i znaczenia miasta”. Na rentowności też tych przedsiębiorstw dr. Rutowski budował przede wszystkim swój budżetowy optymizm i za niedowiarstwo co do ich pomysłowości pozwolił sobie mentorować posła Głabińskiego.

Na posiedzeniu zaś Rady miejskiej z dn. 6 kwietnia w jenerałnej dyskusji budżetowej zapewniał z właściwą sobie wymową i siłą przekonania, że „są pewne objawy, iż przesilenie ekonomiczne, jakie nas nawiedziło, już mija i są niektóre dane, że czeka nas epoka lepsza”.

Nie minęło pół roku i budżet z krociowym deficytem pokazał, do jakiego stopnia dr. Rutowski miał słusność, i jak wygląda owa „lepsza epoka” pod obecnymi rządami w mieście...

A dodać jeszcze należy, że ów tak przeżający publiczność swoim ogromem deficyt budżetowy jest „tak mały” tylko dzięki temu, że zmniejszono go

kosztem wyrzeczenia się na rachunek Lwowa całego szeregu kulturalnych zadań, skreśleniem wydatków poprostu nieraz niezbędnych dla wygody mieszkańców, dla ich bezpieczeństwa i dla porządku.

Jeżeli to weźmiemy pod uwagę, deficyt nie budżetowy wprawdzie ale ekonomiczny powiększy się o całe zaniedbanie miasta, jakie w roku przyszłym musi nastąpić, o całą przeszkodę w dalszym rozwoju stolicy, jaka powstać musi i powstanie.

Przyjrzyjmy się bowiem temu budżetowi, który w poszczególnych rubrykach przedstawia się jak następuje, przyczem cyfry w nawiasie oznaczają zwiększenie lub zmniejszenie się odpowiednich pozycji.

Wydatki.

1) Reprezentacja miejska 31.670 k. (+ 3000), 2) Płace i emolumenty urzędników 746.821 kor. (+ 14.244), 3) Zarząd dóbr, zakładów i przedsiębiorstw miejskich 20.864 k. (+ 1710), 4) Zarząd m. realności 47.548 k. (— 4872), 5) podatki i ekwiwalenty 36.354 k. (+ 2189), 6) Zapomogi dla urzędników i sług miejskich 19.000 k. (+ 2000), 7) Wynagrodzenia za czynności szczególne 5360 k. 8) Pensje emerytów, wdów i sierót 138.990 k. (+ 13.740), 9) Dary z łaski 33.399 k., 10) Koszta kancelaryjne 59.110 k. (+ 1732), 11) Policja miejscowa 120.160 kor. (+ 3916), 12) Policja sanitarna 144.923 k. (+ 494), 13) Policja targowa 35.310 k. (— 451), 14) Policja ogniowa 85.012 k. (+ 2136), 15) Pobór i pomieszczenie wojska, tudzież spis ludności 45.036 k. (— 4541), 16) Wydatki na kościoły 110.544 k. (+ 67.534 k. głównie na odnowienie kościołów i plebanii św. Marcina i św. Anny), 17) Wydatki na oświatę publiczną 1.273.020 k. (+ 95.654, nowe szkoły Kordeckiego, św. Antoniego, Sobieskiego i św. Zofii), 18) Koszta utrzymania zakładu sierot 59.002 k. (+ 67), 19) Wydatki na cele dobroczynności publicznej 227.665 k. (— 12.846), 20) Drogi i bruki 463.304 k. (+ 48.681), 21) Plantacje i ogrody 65.105 k. (+ 15.515), 22) Budowy wodne 2600 k., 23) Wodociągi i studnie (osobno w budżecie zakładu wodociągowego), 24) Kanały 49.060 k. (+ 715 k.), 25) Oświetlenie miasta 125.544 kor. (— 1863), 26) Utrzymanie porządków 233.682 k. (— 2438), 27) Rekwizyty i materiały do robót pu-

Walka o „Apostół Słowiański”

(Dokończenie.)

III. Wagę tych świadectw i domysłów potwierdził dalej fakt, że Metody pisma papieskie świadomie fałszował.

Zwykle pomawiają odwrotnie Wichinga, że on to fałszował oskarżenia papieskie — moim zdaniem niesłusznie; nie potrzebował bowiem Wiching fałszywych oskarżeń, skoro miał w ręce prawdziwe: Jana VIII z r. 879 z zarzutami, że Metody błędnie uczy lud, i z zakazem mszy słowiańskiej; Szczepana V, jeszcze dosadniejsze, z r. 885.

Natomiast Metody, nie dosyć, że wyludził w końcu na Janie VIII certyfikat prawowierności i pozwolenie mszy słowiańskiej (zresztą wcale ograniczone), z pismem tym urządził się jeszcze najdowolniej. Pismo to miało dla niego niestęchaną wagę, bo stanowiło jedyny prawny fundament postępowania jego — wyzyskał je też znakomicie. Z jednego zrobił najpierw dwa: podsunął je bowiem jeszcze poprzednikowi Janowemu, Adryanowi II; wstawił dalej rzeczy, których w autentyku wcale nie było (np. o kłatwie przeciw tym, co by na mszę słowiańską sarkali, o czem się papieżowi nie śniło), a po opuszczeniu niewygodnego ograniczenia — niestety jednak odnaleziono autentyk łaciński i możemy porównać brzmienie oryginału z tekstem Metodego, pomieszczonego w legendzie. Ten sam list papieski kazał on i na drugim miejscu wciągnąć jako nowy, ale wybrał z niego znowu tylko to, co mu było na rękę i znowu brzmienie zfałszował.

Te trzy fakty: kłatwa Metodego dla potępienia katolicyzmu; jawne nieposłuszeństwo Janowi VIII; zfałszowanie listu papieskiego — oto klucz mojej pozycji; oto cała zagadka i tajemnica, czy tam jajo Kolumba; te to fakty zawiodły mnie na wszystko inne; one mi otworzyły oczy, zbudziły wątpliwości, sięgające nieraz głębiej. Z natężoną uwagą czytałem na nowo źródła; udało mi się kilka ważnych sprostowań (np. o mniemanym „królu węgierskim”, com pierwszy i jedyny ze wszystkich ba-

haczy świata słowiańskiego trafnie wyłożył), widziałem, że jeżeli w takich łatwych szczegółach błędziło grubo najzawołani uczeni, Miklosicz i t. d., tem mniej na sądy dotychczasowe w trudniejszych rzeczach spuszczać się należy i tak doszedłem po nici do kłębka, do całkiem samoistnego opracowania całej kwestii i źródeł samych. Poznałem bowiem, w czym tkwił błąd zasadniczy dotychczasowych badań i uwag.

Przypuszczano powszechnie, że główne źródła naszej wiedzy o tych wypadkach, legendy świętych, to prawdziwe legendy, opisujące z błogą wiarą życie i cuda swych bohaterów; nie zauważono, że to całkiem jednostronne i strasznie tendencyjne pisma, broniące kosztom prawdy stanowiska Cyryla i Metodego. Kto proces przegrywn skarżył się na niesprawiedliwość i swoją prawdę już tak ufryzuje, że gotowimy w końcu uwierzyć, co to za krzywdę mu wyrządzono. Ależ — „audiat et altera pars”, ta zasada popłaca nie tylko w Moabie, lecz i przed sądem historyi. Owoż owe legendy są takim aktem obrony obwinionych o inowację i tak należy je rozumieć; chodź Cyrylowi i Metodemu o usunięcie najbliższej poszlaki, jakoby dzieło ich było samowolnym albo niekanonicznym i obstawili je też znakomicie przeciw wszelakim zarzutom. Legenda Klemensa, już po przegranej procesie napisana, lży, wymyśla, kłamie, jak najgorsza przekupka.

Gdy się tej tendencyjności domacał, zrozumiałem rzeczy, które mi przedtem zawsze zagadką były i wytłumaczyłem teraz dopiero liczne twierdzenia, zamilczania, niedomówienia legend — ale w te szczegóły czytelnika „Słowa Polskiego” nie myślę więcej wprowadzać; zostawiam to innemu miejscu; po części to już dawniej wypowiedziałem, np. w organie fachowym, „Archiv für slavische Philologie”, w XXVI. tomie, który się dopiero później pojawi.

Odeprę tylko jeszcze jeden zarzut jakoby niesłusznie targnął się na obrządek narodowy i język jego, jakoby całkiem dowolnie przypisywał jemu martwą umysłową, ciężką przez tyle wieków na słowiaństwie prawosławnym. Tryumfując wyka-

zuja mi, że kultura grecka stała w wieku IX. wyżej niż łacińska, że było więc największym dobrodziejstwem dla Słowian, iż czerpali wprost z ożywej strugi greckiej, że dopiero późniejsze nieszczęścia, rozbiście polityczne, najście Tatarów na Ruś a Turków na Bałkany, wykołoiły tę świetnie się zapowiadającą kulturę i umysłowość słowiańską, osadziły ją na mieliźnie, z której o własnych siłach nigdy się wydobyć nie mogła.

Wiem o tem wszystkim bardzo dobrze i mimo to z zarzutów moich ani słowa nie cofam.

Jak to czerpanie z źródeł greckich wyglądało, wiemy przecież: jeszcze w roku 1580 np. nikt w całej Moskwie nie umiał drukowanego nowego testamentu greckiego przeczytać, lypali tylko zdziwieni popi oczami i pytali: szto to? Wprowadzenie języka narodowego do kościoła i obrządku zabiło bowiem wszelką szkołę, naukę i myśl.

Na zachodzie Niemiec, Czech lub Polak musieli się napocić, nim się w łacinę, język kościoła i wiedzy, włożyli, szkoła musiała więc istnieć, gdyż nie było bez niej i kościoła (a bez kościoła niema w wiekach średnich wiedzy i myśli). Na wschodzie szkoła ani istniała, ani odczuwano jej potrzebę; starczyło przecież zupełnie, że popowiec u ojca popa albo u djaka nauczył się, nie-rozumieć (do tego nikt nie dochodził), lecz tylko czytać psalterz; skoro tylko umiał psalterz ślabinować, już był doktorem świętej teologii, już nie potrzebował się niczego więcej uczyć, już obawiali się rodzice, że się mądry ich synek przeczyta i zheretykuje. Nie tumanię ludzi; wiemy przecież, jaka była umysłowość ruska, nie za pogromu tatarskiego, lecz jeszcze za caratu moskiewskiego — w XVI. wieku!

W październiku, bawiąc we Lwowie, czytałem w „Galiczanie” (nie wiem, dla czego u nas rosyjskie pismo z „chamską” „Halyczanyem” przezywają) wymowną skargę na „gesiora”, zlewającego swój „szowinizm” na węgly cerkwi wołoskiej. Przypomniało mi to inny fakt, opowiedziany przez brata czeskiego, w Wilnie około roku 1580: żołnierze Batorego, węgry i inni, zlewali swój „szowinizm” z predylekcyą na popów, leżących w ryn-

bliższych 11.303 k. (— 4030), 28) Wydatki rozmaite 82.722 k. (+ 9520), 29) Odsetki od kapitałów biernych 1.160.821 k. (+ 4770), 30) Raty na umorzenie kap. biern. 189.033 k. (+ 8915), 31) Zwroty, uwzględnione w innych rubrykach, 32) Wydatki nadzwyczajne — inwestycyjne 578.382 k. (— 146.788).

Suma wydatków 6.423.350 k. czyli o 71.363 k. więcej niż w r. z.

Przychody.

1) Zakłady, dobra i przedsiębiorstwa miejskie 808.596 k. (**mniej o 114.203 kor.**). 2) Grunta miejskie 10.901 k. (+ 3.383). 3) Budynki miejskie 118.322 k. (+ 3.383), 4) opłaty za dawne wodociągi, 5) taksy 4 k., 6) do funduszu emerytalnego 7.826 k. (+ 3.362), 7 i 8) taksy przynależnościowe 820 k., 8) opłaty konsumcyjne 842.610 k. (— 19.726), 10) myto drogowo 280.000 k. (— 10.000 k.), 11) waga miejska 6.000 k., 12) placowe 58.746 k. (+ 2.473), 13) opłaty policyjne szynkarskie 16.600 k., 14) na rzecz ubogich 38.760 k. (+ 1.660), 15) opłaty pogrzebowe 51.100 k. (— 6.900), 16) za poświadczenia urzędowe 160 k. (— 20 k.), 17) opłaty kwaterunkowe, koszarowe itp. 270.710 k. (+ 6.810), 18) datki na różne cele 600 k., 19) odsetki od kapitałów czynnych 31.254 k. (+ 462), 20) zwroty wydatków rzeczywistych 319.352 k. (— 18.252 k.), 21) dochody rozmaite 222.000 k. (— 80.000), 22) dodatki do pod. konsumcyjnego 365.000 k., 23) opłaty za gry 10.900 k. (+ 400 k.), 24) gminny podatek czynsz. 1.113.000 k. (**więcej o 513.000 kor.**). Jestto właśnie owo fatalne „wyłatanie” budżetu przez najdotkliwszy może podatek, 25) dodatki do podatków stałych 1.050.000 k. (— 19.000), 26) dochody nadzwyczajne 578.382 k. (— 146.788). Suma przychodów 6.423.643 k. (+ 66.456) tak, że budżet zamyka się „zwykłą” 293 k., dzięki tylko projektowi poprostu podwojenia gminnego podatku czynszowego.

Tak się przedstawia budżet miasta Lwowa. Wrażenie jego jest przykre, choć, jakżeśmy to już zaznaczyli, jeszcze nie rozpaczliwe. Nietyle w nich niepokoi sam deficyt, o pięć miliona koron przeszło większy niż w roku ubiegłym, co poczynające się jakby wysychanie źródeł dochodów miejskich z wyjątkiem jednego źródła, wytryskującego z pod... śrub podatkowej. To jest objaw groźny i wymagający dalej sięgających środków zaradczych niż proste załatwienie deficytu. Bo, że ten deficyt załatwianym być musi, to jest rzecz, która się sama przez się rozumie. Obcinać dalej wydatków niepodobna, gdyż już i tak miasto obowiązków swoich względem mieszkańców nie spełnia, pokrywanie deficytów pożyczkami byłoby najprostszą drogą do bankructwa, niema przeto wątpliwości, że „załatwienie” owo musi się odbyć w drodze podatkowej, a Rada będzie jedynie rozłożyć ciężar na rozmaite podatki tak, aby najmniej ludności dolegało i aby uchronić ją od bezwzględnej a istotnie szkodliwej poprostu podwyższenia gminnego podatku czynszowego.

Ale na tem nie koniec: to będzie jedynie odroczenie sprawy, odwleczenie przesilenia, które za rok pojawi się z powrotem przed obliczem miasta w groźniejszej jeszcze formie, jeżeli czasu tego nie

sztokach po planem. Ci popi, to przeciętni przedstawiciele dawnej kultury ruskiej; ta kultura, odcięta językiem jak murem chińskim od Europy, zarówno greckiej jak łacińskiej, musiała spaść tak nisko.

I między łacińskim duchowieństwem byli Niemcy okropni — ten np. co twierdził na egzaminie, że „papa” jest „participium”, chociaż to był filut raczej, niż nieuk — ale ogół łaciński, również i grecki (skarby kultury greckiej dopiero jednak na zachodzie odżyły należycie) nigdy nie mógł upaść tak potwornie. Tymczasem cała Ruś, jak była daleka i szeroka, przedstawiała się cudzoziemcom jako zupełnie jednolity kraj, o jednym poziomie umysłowym — absolutnego nieuctwa w XVI. wieku. Weźmy takiego Wiszeńskiego np., najidealniejszego Rusina XVI. wieku: co w nim więcej podziwiać, nieuctwo czy fanatyzm nie wiem. Do tej otchłani bezdennej nieuctwa i bezmyślności doprowadził Ruś jej obrządek narodowy, jej cyrylica sławetna.

Nieprawda, wołają openenci. Zapowiadała się świetnie kultura rodzima, słowiańska, na Rusi — tylko podziły, jarzmo tatarskie, despotyzm carski. Zwichnęły jej szlaki. Ależ to znowu tylko tumanienie łatwowiernych. Ta kultura ruska bowiem rozwijać się nie mogła, sama w sobie zarodki zabójcze nosiła. Weźmyż przecie np. taki Psków i Nowogród, dumne, bogate miasta, z ludem szlachetnym i prawnym (kłamać i oszukiwać nauczyli się oni dopiero od Moskali, jak to wyraźnie poświadczył poseł cesarski, baron Herbersztajn), których Tatarzy nie plądrowali nigdy — jakaż martwa i uboga i ich literatura i oświata, jak wymownie biada nad brakiem wszelkiej szkoły u nich ich archiepiskop na zaraniu XVI wieku!! (te same biadania powtórza jeszcze w XVII wieku Grecy w Moskwie carskiej). Ba, przypatrzmy się baczniej Rusi samej przed najściem Tatarów a uznamy, że w roku 1220 kultura jej nie stała wyżej niż w roku 1120, że już wtedy nastąpiło nieodzowne jej otrętwienie, że mogła się ona

wyzyska się na środki zaradcze, na naprawienie gospodarki miejskiej.

I tu czeka większość lwowskiej Rady odpowiedzialność tem cięższa, z im bezwzględniejszym absolutyzmem partyjnym ta większość rządu nad miastem sprawuje.

Czy większość owa podoła zadaniu, czy odpowiedzialność wspomnianą udźwignąć potrafi?

Nie dość bowiem mieć pomiędzy sobą ludzi zdolnych, prawych, a nawet ożywionych duchem obywatelskim — ale stronnictwo, chcące być produktywnem, musi być jeszcze ożywione jakąś dodatnią ideą, któraby nadawała konsekwencję i pogłębienie jego działaniu. Tymczasem z łona większości radzieckiej we Lwowie wygłasza się zapatrywanie, że „w Radzie miejskiej nie potrzeba żadnych zasad”, a w praktyce stosuje się też jedną tylko zasadę: bezwzględnego przegłosowywania każdego wniosku opozycji bez żadnej innej przyczyny, krom tej, że to wniosek opozycyjny.

I ta właśnie zacieklność poprostu sekciarska, od której co prawda są wolne także nie wszystkie występy po stronie radnych opozycyjnych, zacieklność tem dziwniejsza, że nie ma wale gruntu politycznego, jest bodaj czy nie najważniejszą przeszkodą w poprawieniu gospodarki miejskiej, czynnikiem, osłabiającym najsilniej nadzieję, że finanse miasta uda się zatrzymać na pochyłości, na której się obecnie znalazły...

Dla króla pruskiego.

Wiedeń. 20 grudnia.

(A.) Najwybitniejszą częścią mowy dra Kramarza, wygłoszonej na posiedzeniu sobotniem delegacji austriackiej, są zdania, poświęcone następstwu nieuniknionym rozdziału celnego między Austrią i Węgrami.

Polityk czeski widzi jasno tę przyszłość: gdyby kiedykolwiek miało przyjść do owego rozdziału celnego, to Austrija, wcisnięta między Węgry i Rzeszę niemiecką, w czasie stosunkowo krótkim musiałaby zawrzeć unię celną z tą ostatnią. Unia celna byłaby wstępem do zależności politycznej. W przeciągu lat niewiele Austrija spadłaby na poziom Bawarii albo i Saksonii.

Czy tej ewentualności nie dostrzegają politycy węgierscy i czy w ich interesie może leżeć taka ewentualność? Dr. Kramarz twierdzi, że politycy węgierscy widzą to wszystko i dlatego przy budowie swojej samodzielności państwowej — powodowani zdrowym egoizmem narodowym — prawdopodobnie będą musieli się utrzymać w samą porę. To znaczy, nie potargają wszystkich węzłów wspólnych, ale zostawiają ich tyle, aby Austrię trzymać na utożwi i nie pchać jej w objęcia Prus. Boć politycy madyarscy — o czem na podstawie szeregu rozmów miałem sposobność się przekonać — zdają sobie sprawę, że „kraje dziedziczne” czyli Austrija, tworzą dla Węgier rodzaj walu ochronnego przed potężną Rzeszą Niemiecką. Dzisiaj ani granicom Węgier ze strony Niemiec nie grozi poważne niebez-

tylko po pochyłości, na dol staczać, nie do góry się rozwijać.

Wina zaś tej nieruchomości i martwoty był język cerkiewny. Gdy go Metody zaprowadzał, nie myślał on naturalnie o stworzeniu literatury narodowej; Grekowi chodziło tylko o wynalazek, któryby Rzym zaszachował. Przez ten wynalazek na raz stanęła słowiańska literatura cerkiewna i mogli być Słowianie dumni, że w IX i X wieku posiadli coś, czego w tej samej mierze literatura niemiecka czy romańska wykazać społeczeństwu nie zdolali. Lecz radość trwała nie długo; unieruchomiono cerkiewną literaturą język i myśl i wczesny tryumf opłacała Słowiańszczyzna prawosławna tym dłuższą i cięższą martwością; z pod cerkiewnego języka nie przedostawał się do pisma język narodowy; z pod przytłoczenia ascetyczno-teologicznego nie wydobywał się więcej żaden pomysł ludzki. Konstataje tylko fakty; nie bawię się, jak ks. Czaykowski to czyni, w żadne „gdyby ciotka miała wasy”; podziwiam tylko bezczelność tego oponenta, który twierdził, że Metody i morawskiego języka byłby użył, gdyby na Morawie pisał: „znaj, że oni, t. j. Cyryl i Metody, język Morawian i Słowianeców, oni daliby nawierno pierwowody i na etich językach” — toż siedział Metody z górą piętnaście lat na samej Morawie i onby nie znał „języka Morawian”? twardy pedant nie odstąpił jednak od raz powziętej normy ani na jotę — Morawianie byli dla niego stworzeni, nie on dla Morawian, a dzisiaj rząd prawosławny, tak samo jak niegdyś Metody, szanuje prawa Matorusińców do języka, albo prawa Litwinów do alfabetu — Metody to jabłoń, a jabłuszka prawosławne całkiem się do niej umyły.

Na pożegnanie kilka słów do moich oponentów, recenzentów i krytyków.

Zarzucał mi, że „krytyk czysto spekulatywny”, pewnie dlatego, ponieważ wychodzę od najściślejszej obserwacji faktów; że „fantastyk”, pewnie dlatego, że miewam własne pomysły, nie kradnę cudzych; że „powierzchny”, pewnie dlatego,

pieczeństwo, ani kwestya niemiecka w samych Węgrzech nie przedstawia się strasznie. Niemcy kończą się przy Rosenheim pod Salzburgiem. Owe dwa z łamkami miliony Szwabów i Sasów na Węgrzech mają dzisiaj daleko do Niemiec; agitatorom wszechniemieckim także niełatwe przychodzi wycieczki do Węgier.

Proporcya sił zmieniłaby się odrazu, gdyby granica Rzeszy niemieckiej kończyła się nie pod Rosenheim, ale w Marchegg o kwadrans drogi od Preszburga. W takim razie Węgry zetknęłyby się bezpośrednio z wielką potęgą niemiecką, w porównaniu z którą grałyby nieledwie tę samą rolę polityczną, co dzisiaj Serbia wobec Austro-Węgier.

Żywiol niemiecki na Węgrzech, korzystając ze styczności bezpośredniej z wielkiem imperyum niemieckiem, podniósłby odrazu głowę, już nietylko w Siedmiogrodzie, w Banacie i w komitatach zachodnich, ale, co gorsza dla Madziarów, w wszystkich miastach, gdzie dzisiaj dogorywa, wycuty niby eunuch z poczucia męskości, z samowiedzy narodowej. Gdyby w Marchegg urzędowała komora celna Rzeszy niemieckiej, pangermanizm wyrósłby odrazu na smoka żarłocznego, który z biegiem lat pochłoniąłby Węgry za jednym zamachem, jak się wypija kieliszek śliwownicy.

Czy jednak politycy węgierscy, choć z tego wszystkiego zdają sobie dokładnie sprawę, będą mieli na tyle siły, aby zachować miarę w dążeniach narodowo-państwowych? Nie trzeba zapominać, iż mają do czynienia z biurokracją wiedeńską, która nie posiada ani szczypty zmysłu politycznego i zapatrzona we wzory Józefińskie, od lat przeszło stu dwudziestu bezwiednie, ale skutecznie pracuje nad rozbiciem monarchii habsburskiej. Jednym z jej błędów taktycznych, który najbardziej zaszkodził państwu i szkodzi ciągle, jest opór zaślepiony przeciwko wszelkim ustępstwom na korzyść narodowości nieniemieckich. A rezultatem tego oporu jest rozdrażnienie strony, która się czuje pokrzywdzoną. Następstwem rozdrażnienia jest spotęgowanie żądań, licytacya in plus często ku szkodzie fundamentów monarchii, zaślepienie obustronne, które działa niby dynamit.

W 1860 r. zaprowadzenie w porę federacyjnego ustroju państwa zadowolniłoby Madziarów bez rozbicia jednności monarchii. W maju roku bieżącego cofnięcie podwyżki rekruta zamknęłoby usta opozycji i nie dopuściłoby do stawiania żądań coraz dalej idących, żądań, które we wrześniu już nie opozycya, lecz większość rządowa wypisała na swym sztandarze. Kto zaręczy, czy w przeciągu najbliższych lat kilka błędów biurokracyi wiedeńskiej Węgry nie posuną się zbyt daleko w zapędach do odrębności? Dr. Koerber w ciągu rządów czteroletnich nie dowiódł zręcznej ręki w kojeniu sporów narodowych. Przeciwnie pod jego sterem burze narodowe w Austrii coraz szerszy zataczają krąg, a stosunek Węgier do Austrii niesłychanie się pogorszył.

W Berlinie sfery decydujące mają wszelkie powody być zadowolonymi z destrukcyjnych wyników

że wykazują myłki największych powag naukowych; że „pisarz tendencyjny i fanatyczny”, pewnie dlatego, ponieważ służy wyłącznie prawdzie.

Służąc tej prawdzie, nigdy z góry nie pytam, gdzie i kto się o jej wyniki na mnie pogniewa czy urazi. Czy praca i prawda moja zaszkodzi mi w oczach Berlina czy Petersburga, Rzymu czy Moskwy, Krakowa czy Zagrzebia; czy na nią się żalić będą Jezuici czy popi, katolicy czy prawosławni, to mnie zupełnie obojętne.

Pisząc studia Cyrylo-Metodowe, ani przypuszczałem, że zerwie się na mnie zewsząd burza. Najpierw, jeszcze w sierpniu b. r., w „Nowoj Wremia” wystąpił przeciw mnie jakiś anonim; żałuję, że zabawnej elukubracji nie czytał; znajomy z Petersburga zapewnił mnie, że „statja oczeń rugatielna”. Po prawosławnym odezwali się głosy polskie, czeskie, kroackie, ruskie — niby cały chór potępieńczy. W naiwności mojej przypuszczałem, że ludzie się o prawdę gniewać nie będą; prawosławni wiedzą, przecież o tem wszystkiem od dawna, instynkt ich dośledził trafnie wrogiemu przeciw katolicyzmowi animuszu Braci Soluńskich i dlatego ich tak ukochali; Polaków zaś, Czechów, i Kroatów Cyryl i Metody ani grzeją ani ziębią, więc pocóż te wrzaski? Czyż zamierzacie się pokłonić ołtarzom prawosławnym, zamienić łacinę na grażdanę, a ja wam przeszkodziłem?...

Nieomylnym nie jestem, uczę się chętnie, a błędy — zawszem skory do odwołania. Należy mnie jednak przekonać naukowymi argumentami, jak ja naukowymi argumentami do prawdy zatajać docierałem.

Dr. AL. BRÜCKNER.

JULIAN STRZELECKI

przedtem J. Ostrowski i J. Strzelecki.

Magazyn jubilerski we Lwowie, Rynek 45.

Poleca wszelkie najnowsze wyroby ze srebra, złota i drogich kamieni. Posiada również jedyną w Galicyi

Reprezentacyę wyrobów Christoffa z Paryża

słynnych sreber chińskich. — Po cenach fabrycznych.

polityki rządu, którego zadaniem jest podobno zaprowadzenie zgody w Austrii i załatwienie ugody z Węgrami. Jeszcze rok albo dwa, a Węgrzy gotowi istotnie — byle tylko się zasłonić przed biurokracją wiedeńską — potargać ugodę z 1867 r. i w ten sposób stworzyć w Austrii teren operacyjny „pour le roi de Prusse“.

Miejmy nadzieję, że Węgrzy nie posuną się tak daleko i roztropnym umiarkowaniem dowiodą, że jeszcze swego przysłówowego zmysłu politycznego. W pierwszej połowie XIX. stulecia Węgrzy swym oporem przeszkodziły Metternichowi w skutecznieniu jego planów powtórnego włożenia na skronie Habsburgów „korony cesarskiej rzymskiej narodu niemieckiego“. Gdy Napoleon I. dogorywał na wyspie św. Heleny, gdy cesarz Aleksander I. nie miał we wszystkim słuchać rad kanclerza Metternicha, gdy królowie i wielcy książęta nowego Związku Niemieckiego pokornie słuchali, co im powie w Frankfurcie nad Menem poseł austriacki, — nie, ale to pozornie nie nie szkodziło Franciszkowi I. stać się z powrotem Franciszkiem II. i włożyć na skronie koronę cesarską narodu niemieckiego, którą zdjął przed laty dwudziestą po utworzeniu przez Napoleona I. Związku Reńskiego.

Dlaczegoż się tak nie stało? Biografowie Metternicha, między innymi Schmidt-Weissenfels, stwierdzają, że kanclerz projektował także zjednoczenie na podstawie unii celnej. Lecz chciał do tej unii celnej włączyć i Węgry. Tymczasem epoka niezwoływania Sejmów, epoka absolutyzmu węgierskiego od 1811 do 1825 roku, zainaugurowana przez krótkowzroczną biurokrację wiedeńską (wbrew woli Metternicha, nie mającego pod owe czasy wpływu na politykę wewnętrzną), — obudziła podejrzliwość Węgrów. Około 1820 r. projekt wcielenia Węgier do unii celnej z Niemcami byłby popchnął komitaty do rewolucji. Obawa zaburzeń na Węgrzech była jednym z powodów, dlaczego Metternich plan restauracji cesarstwa niemieckiego pod egidą Habsburgów odłożył... na później. Znowu „pour le roi de Prusse“.

Ironia dziejowa chce, że tym razem Węgrzy są nie pomocą, lecz przeszkodą „pour le roi de Prusse“. Przed laty ośmdziesiąciu bezwiednie pracowali na jego korzyść; dzisiaj, jeżeli potrafią utrzymać Austrię przy sobie, zapobiegną nowym zakręgleniom Rzeszy Niemieckiej, którą — jak zaznacza Treitschke w swojej „Politik“ — cesarz Wilhelm I. w rozmowie z Bismarckiem nazwał „przedłużonymi Prusami“.

Koło polskie w Berlinie.

Gruntowna zmiana w składzie delegacji polskiej w Berlinie pociągnęła też za sobą zmianę politycznej taktyki. Ze stanowiska wyłącznie obronnego, jakie zajmowało dotychczas Koło polskie w Berlinie, przechodzi ono do taktyki poniekąd zaczepnej przez postawienie całego szeregu samostojnych wniosków, z których najważniejsze podaliśmy już w streszczeniu.

Zmierzają one bądź do zadośćuczynienia najpilniejszym potrzebom religijno-narodowym (wnioski w sprawie nauki religii w języku ojczystym w szkołach początkowych, w sprawie używania języka polskiego w sądach), bądź też do ściślejszego sprecy-

zowania tych paragrafów ustawy karnej, które obecnie wyszukiwane przedewszystkiem przeciwko ludności polskiej (wniosek w sprawie zniesienia paragrafu o „grubej swawoli“ w sprawie odpowiedzialności prawnej redaktorów); wreszcie ostatnia kategoria postawionych wniosków nosi piętno wyraźnych demokratycznych dążeń obecnego Koła polskiego (wnioski: w sprawie urzędzenia izb robotniczych zabezpieczenia robotników bez pracy, w sprawie zaprowadzenia 8-godzinnej pracy kobiet w hutach i kopalniach; zabezpieczenia robotników kopalnianych i hutniczych). Wnioski te świadczą o gruntownej zmianie zapatrywań społeczno-politycznych u większości Koła polskiego w Berlinie.

Trudno już teraz będzie socyalistom zohydzać „junkrów polskich“ wobec robotników na Górnym Śląsku, bo Koło polskie dowiodło właśnie, że posiada zrozumienie społeczno-ekonomicznych interesów klasy robotniczej, że nie stoi już na stanowisku obrony interesów ekonomicznych jedynie większych posiadaczy rolnych.

Wzmocnia to i na nowych podstawach utrwała młody ruch narodowy na Górnym Śląsku. „Koło polskie“ — pisze „Górnoślazak“ — swoimi wnioskami znalazło poklask u polskiego ludu robotniczego, a w naszej redakcji codziennie zjawiają się liczni robotnicy, którzy wyrażają zadowolenie i uznanie dla polityki Koła. Ma to znaczenie tem większe, że równocześnie wybrany za poparciem „Katolika“ poseł Królik, który wstąpił do partii centrowej, nie zdołał tam uzyskać poparcia wniosku o skrócenie czasu pracy robotników w hutach cynkowych. Lud polski na Śląsku rozumie przeto, że obrony swoich interesów ekonomicznych prędzej doczekać się może ze strony Koła polskiego, aniżeli centrum.

Z wniosków polskich nie są zadowoleni socjaliści, którym Koło polskie wytrąciło agitacyjną broń z ręki na Górnym Śląsku zwłaszcza. Jeśli jednak wnioski te przyjdą przed pełną Izbę, socjaliści oczywiście muszą i przemawiać i głosować za nimi.

Inne wnioski powinny być poparte przez centrowców, gdyż, albo są korzystne ze stanowiska interesów katolicyzmu (wniosek w sprawie przywrócenia zakonu Jezuitów), albo też uwzględniają taki tylko zakres praw językowych, za jakim niejednokrotnie oświadczała się sama centrowcy (nauka religii w języku ojczystym). Pomimo to, centrum wniosków polskich nie podpisało. Był to podobno odwet za to, że Polacy, przy wyborze prezydium oddali czyste kartki na hr. Ballestremę, podczas gdy centrowcy głosowali na hr. Mielżyńskiego do sekretaryatu. Przyczyna oczywiście leży o wiele głębiej. Centrum nie może darować Polakom, że się z pod ich wyłączonego wpływu wygrypczowali, że przy ostatnich wyborach przyprawili ich o utratę paru mandatów.

Gazety centrowe są pełne rekryminacji pod adresem Polaków z powodu przyjęcia Korfantego do Koła, robią wymówki prezesowi Koła, ks. Radziwiłłowi, że młodego posła śląskiego na pierwszym posiedzeniu uroczyście powitał.

Samemu zaś Korfantemu centrowa „Germania“ ma ogromnie za złe, że w odezwie do wyborców prosi o nadsyłanie mu materyałów do charakterystyki zachowania się księży niemieckich podczas ostatnich wyborów do parlamentu. Jeśli jednak swoją niechęć do Polaków centrum posunie tak daleko, że

na pręgi światła, co chlubiły gdzieś z okien na śnieg przemigły i lśniły się we wodzie, pokrywającej lód.

I usiekl znowu w sobie, i niewypowiedziana ciężkość zwała mu się na serce; poczuł się tak samotnym, zbiedzonym i nieszczęśliwym, taką potrzebę czuł wyzalenia i wejścia między ludzi, posiedzenia choćby przed jakim ogniem, że do pierwszej z brzoza chałupy poszedł, do Płoszków.

Byli wszyscy, ale na jego wejście porwali się zestrachani; nawet Stacho nie wiedział co rzec.

— Jakbym zarządził kogo, tak patrzycie! — rzekł cicho i poszedł do drugich, do Balcerków, ale i ci przyjęli go lodowato, bąkali coś niecoś, a nikt nawet przysiąść nie zapraszał.

Zajrzał jeszcze tu i owdzie: wszędzie było to samo.

Więc jakby dla próby ostatniej, by sobie nie oszczędzić żadnej boleści i upokorzenia, poszedł do Mateusza: nie było go doma, jeno stara Gołębowa, prosto z miejsca, wywarła na niego pysk, skłęła i jak tego psa przegoniła z chałupy.

Ani słówkiem nie odrzekł, ni się gniewem zapalił, odeszła go bowiem wszelka złość i pomiarkowanie, co się z nim dzieje. Powłókł się wolno w noc, obchodził staw, to przystawał gdzieś i patrzył na wieś zatopioną w mrokach, znaczącą się jeno światełkami okien, patrzył zdumiony, jakby ją po raz pierwszy widział; otaczała go dookoła przywartami do ziemi chałupami, zagradzała go wsząd, że jakby ruszyć się nie mógł i wyrwać z tych płotów i sadów i światła! Nie mógł się pomiarkować, czuł jeno, że jakaś moc nieprzeparta bierze go za gardziel i do ziemi przygina, do jarzma nakłania i przejmując niewytłomaczonym strachem.

Z głęboką trwogą spozierał na rozbiły okna, bo mu się wydało, że go stróżują, że patrzą za nim

wnioskowi ich pozwoli upaść, obłudą tej partii, która głosi się być obrońcą prawdy, sprawiedliwości i interesów ludu, stanie w całej nagości. Centrowcy w takim razie wykopał własnymi rękoma grób dla wpływów swoich na Górnym Śląsku.

Jakiekolwiek zresztą będą rezultaty praktyczne wniosków postawionych przez Koło polskie w Berlinie, tę pierwszą próbę zmiany taktyki biernej na czynną powitać należy z zadowoleniem ze względu na moralną doniosłość stanowiska, jakie Koło zajęło. Nie wszystkie oczywiście żywioły obecnego Koła na tę zmianę zgodziły się bez oporu, a podpisu dwóch członków delegacji polskiej w Berlinie hr. Mycielskiego i ks. Jazdzewskiego pod wnioskami nie znajdujemy wcale. Oburzyło to nawet konserwatywno-klerkalny „Kurier Poznański“, który z tego powodu pisze: „Nie było tych panów podobno w Kole, ale to przecież nie przeszkadza, ażeby ich nazwiska pod wnioskami były umieszczone. Jeszcze się nigdy nie zdarzyło, ażeby pod wnioskiem ze strony Koła wniesionym, brakło podpisu któregośkolwiek z członków czy to obecnych, czy nieobecnych na odnośnym posiedzeniu Koła. Dlatego pytamy, co to właściwie ma znaczyć? Czyżby zasada solidarności miała się już rozluźniać?“

Ale „Kurier poznański“ powinienby przecież wiedzieć, że dla jego przyjaciół zasada solidarności narodowej istnieje tylko dotąd, dopóki jest im dogodną, dopóki osłania wreszcie ich interesy klasowe. W sferach konserwatywnych zaboru pruskiego obecne Koło polskie nie ma łaski. Bezwzględni do niedawna chwalcy polityki Koła z „Dziennika poznańskiego“ nie szczędzą mu obecnie przytyków i krytyki.

Tem mocniej jednak utwierdzi się autorytet Koła w ludowych sferach społeczeństwa polskiego.

Przegląd prasy.

— Zaostrzające się wciąż antagonizmy narodowe zaczynają atakować i odwieczną organizację hierarchiczną kościoła katolickiego. Przedewszystkiem niezadowolenie zdało się zauważyć w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie wychodzący polscy spotkali się z biskupami katolickimi Irlandczykami i Niemcami. Polacy zwrócili się do Stolicy apostolskiej z żądaniem biskupów narodowych, a chociaż nie uzyskali dotąd zadowalającej odpowiedzi nie dają za wygraną i obecnie w pismach polsko-amerykańskich znajdujemy wiadomość, że w roku przyszłym w St. Louis ma być zwołany wiec polsko-katolicki, który między innemi i sprawę biskupstw na nim poruszy.

Następnie z żądaniem podziału biskupstw według narodowości wystąpili Niemcy w Czechach, jak o tem w swoim czasie donosiliśmy. Obecnie rząd pruski przystąpił do badań statystycznych, które mają być wstępem do tworzenia osobnych parafii niemieckich w Poznańskim. Rząd pruski napastowany wciąż przez centrum, że pod pozorem germanizacji kresów wschodnich dąży właściwie do ich protestantyzacji, obiecuje przy kolonizacji uwzględnić w wyższym stopniu żywioł niemiecko-katolicki, gdy zabezpieczy go od wynaradawiania się zapomocą osobnych parafii niemieckich. Ponieważ i wśród samych katolików niemieckich poczucie odrębności

i nieprzerwanym łańcuchem idą na niego, ścisną i wiążą w pęta, że już ruchać się nie mógł, ni krzyżeć, ni uciekać; więc przywarł pod jakimś drzewem i zmacony do ena słuchał, że od domów, z cieniów wszystkich, z pól, z pod samego nieba, spadają nań srogie potępienia słowa, i cały naród idzie na niego.

— Sprawiedliwie! Sprawiedliwie! — szeptał z najgłębszą pokorą, miazgą serca skruszonego, strachem śmiertelnym przejęty i tą mocą wsi potężną.

Światła z wolna gości jedno po drugim, wieś usypiała, deszcz jeno mżył i trzepał w pochylone drzewa, a czasem pies gdzieś zaszecekał, i cichość przerażająca ogarniała świat, gdy Antek uspokoił się nieco i oprzytomniał zupełnie.

— Sprawiedliwie mówię! Ale ja swojego nie daruję! psakrew, nie daruję!

Krzyknął w głos i poszedł do karczmy.

XXV.

Na zwieszę się miało; ciągiem nieprzerwanym szły już te rozkliste dnie marcowe, że czas się ano uczynił zgola psi, rozmiękły, zimny i przenglony; co dnia padały deszcze ze śniegiem, co dnia szły takie wycinki a flagi, iż na świat wyjrzeć było nie sposób; co dnia brudne, skołtunione ciemnice tłukły się po polach i tak przyduszały wszelką światłość, że posępne, ciężkie zmierzchy wisiały nad ziemią od świtu do nocy, zaś niekiedy, jeśli z burch topieli wyjrzało słońce, to ledwie na to Zdrowaś, że nim dusza pocieszyła się jasnością i kości poczuły ciepło, już nowe mroki się roztrzęsały nad światem, nowe wichry zawodziły, nowe pluchy i flagi szły, aż dzień się nie jeden widział, jako ten psak utyłany i błotem ociekły i z zimna skamlały.

C. d. n.

89

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

Pod jakimś drzewem siedział długo, zapatrzonej w noc i zasłuchany w cichą, trwożliwą i straszną jakąś gędbę drzew.

— Przez niego wszystko, przez niego! — począł krzyżeć, i ogarnęło go jakby szaleństwo gniewu i nienawiści.

Ustały wszystkie żale dawne, i wszystkie dzieki zamysły pomsty skłębiły się w nim i przewalały, jak te chmury, pędzące po niebie.

— Nie daruję! Nie daruję! — zawyla w nim dawna zapamiętliwość, że ostro ruszył z powrotem do wsi.

Kościół był już zamknięty, w chałupach się świeciło, a po drogach, tu i owdzie, spotykał ludzi stojących kupkami i radzących cosik, mimo deszczu i zimna.

Poszedł do karczmy, dojrzał przez okno, że jest sporo ludzi, ale się nie zawahał, wszedł ostro i, jakby nigdy nic, przystąpił do największej kupy i chciał się witać ze znajomkami. Któryś mu tam rękę podał, ale reszta odsunęła się żywo na wsie strony, i śpiesznie zaczęły wychodzić.

Nim się spostrzegł, został prawie sam w karczmie: dziad jakiś siedział przed kominem i żyd za szynkwasem.

Zrozumiał, że to on rozgonił wszystkich, ale połknął i to, i kazał dać wódki, jeno że postawił niedopity kieliszek i śpiesznie wyszedł.

Łaził błędnie dookoła stawu i spoglądał z uwagą

KALENDARZ SŁOWA POLSKIEGO na rok 1904

wyszedł z druku. — Cena egz. opr. Kor. 1.20.

10102

z przesyłką pocztową w opasce zwykłej 1.40 K w opasce poleconej 1.60 K. Do nabycia w księgarniach, biurach pism, lub wprost w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

narodowej zaczyna coraz bardziej przeważać poczucie solidarności wyznaniowej, przeto projekt rządu pruskiego znajdzie zapewne wielkie wśród nich powodzenie.

„Przedświt” lwowski pisze z tego powodu:

„Co do niedostatecznego duszpasterstwa niemiecko-katolickiego w Poznańskim i potrzeby utworzenia osobnych parafii niemieckich — to jest to prosta perfidia i obłuda podstępna. W archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej, gdzie każdy kapłan pracujący w duszpasterstwie włada językiem niemieckim, gdzie już od liczby 60 dusz poczwasy dla niemieckich katolików odmawiają (?) się kazania w języku niemieckim, gdzie wszystkie czynności w kościele, w urzędzie parafialnym i przy przygotowaniu do Sakramentów św. załatwiają się dla Niemców w języku niemieckim, gdzie wreszcie w niemieckich parafiach, a częściej i w parafiach z mieszaną ludnością znajdują się księża Niemcy, katolicy niemieccy nie mają najmniejszego powodu dążyć do zmiany tych stosunków, gdyż duszpasterstwo ich jest wprost idealnie zaopatrzone”.

— Od czasu wyboru nowego papieża, zaczęły się domysły, mniej więcej nieuzasadnione co do kierunku jego polityki. Niedawno odbyty kongres katolicki w Bolonii daje po raz pierwszy faktyczne wskazówki co do tej sprawy. Starły się na nim dwa prądy: „konserwatywny”, który niechętnie widzi akcję kościoła na polu społecznym, a wobec Włoch urzędowych zajmuje stanowisko biernej opozycji i „demokratyczny”, który w akcji społecznej chce znaleźć źródło odrodzenia dla kościoła katolickiego i jego wpływu na umysły i powstrzymywanie się katolików od udziału w życiu politycznym uważa za zgubne zarówno dla Włoch, jak i dla kościoła.

„Czas” poświęca dłuższy artykuł temu kongresowi i podkreśla, że Pius X. wyraźnie skłania się na stronę prądu demokratycznego. Z polecenia papieża kardynał Svampa szczególnie wyróżniał jednego z przewodniczących kongresu prefata don Muriego, który jest głównym wodzem demokracji chrześcijańskiej.

Partya demokratyczna — pisze „Czas” — chciała kwestję „non expedit” wnieść na porządek dzienny i prosić Ojca św., ażeby uchylił zakaz, który od lat 30 nie pozwala katolikom brać udziału w wyborach politycznych i ogranicza ich działanie jedynie do ciał municypalnych i Rad prowincjonalnych.

Na życzenie papieża don Muri nie dopuścił tej sprawy do obrad, gdyż mogły one doprowadzić do uchwały, przepisującej pośrednio stolicy apostolskiej kierunek polityki. Poza tem jednak prąd „demokratyczny” osiągnął tryumf na całej linii. Najważniejsze pod tym względem uchwały „Czas” streszcza w następujących słowach:

„Odtąd, obok przedstawicieli urzędowych kongresu, na wszystkich stopniach hierarchii mają się potworzyć grupy posilkujące, których głównem a nawet wyłącznem zadaniem będzie zajęcie się kwestyami ekonomicznymi i socyalnymi. Z wielką stanowczością oświadczył się też kongres za wyłączeniem z bierności. „I katolicy mają prawo do słońca na ziemi włoskiej” — mówił jeden z mówców tego kierunku. Zgodnie z tem uchwalił kongres, większością bardzo znaczną, zawezwać wszystkich merów katolickich, ażeby wstępowali do stowarzyszeń i związków, których celem obrona indywidualności autonomicznej municypów wobec zachłanności omnipotencji państwowej. Tak samo zalecił kongres nauczycielom i pedagogom katolickim, ażeby brali czynny udział w niewyznaniowych także towarzystwach pedagogicznych; przez to w niejednym razie unicestwią destruktcyjne działania radykałów bezwyznaniowych, a zarazem zapewnią swym ideom wpływ szerszy. Taką samą zachętą wyszła do studentów katolickich uniwersytetów włoskich”.

Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że papież całkowicie jest po stronie stronnictwa „demokratycznego”, gdyż

„oświadczył prezydent kongresu hr. Grosoli, wobec namietnej opozycji skrzydła konserwatywnego, że porządek dzienny kongresu i kwestye obrad ustanowiono za wiedzą i sankcją papieża Piusa X. A kiedy następnie w pismach tego odłamu katolików znowu pojawiły się zarzuty przeciw kongresowi, stwierdził organ Watykańu „Osservatore romano” w osobnym artykule, że papież solidaryzuje się z duchem uchwał, zapadłych na kongresie bolońskim”.

„Czas” słusznie podnosi znaczenie kongresu i w jego uchwałach widzi dyrektywę dla działalności stronnictw katolickich nie tylko we Włoszech, ale i w innych państwach.

— W artykule „Cesarskie rozmowy” podnosi „Nowa Reforma” że aczkolwiek

„rozmowy te nie są aktem urzędowym, nie uwalniają one jednak gabinetu dra Koerbera od odpowiedzialności za słowa, które padły z ust cesarza, jako czynnika konstytucyjnego. I ze względu na tę okoliczność, mają wszelkie, publiczne

enuncyacje korony, gdziekolwiekby one padły, wielkie polityczne znaczenie”.

W rozmowach tych, jak pierwotnie doniesiono, cesarz miał bardzo pochlebnie odzywać się o dr. Koerberze. Niebawem jednak zaprzeczyli temu delegaci, do których miał właśnie cesarz o tem mówić. „Kurier lwowski” pisze z tego powodu:

„Rzecz naturalna, że w błąd wprowadzić opinię publiczną musiał „is, cui prodest”.

Jest więc co najmniej wielce prawdopodobnem, że o tych rzekomych pochwałach dra Koerbera doniesi do kilku równocześnie pism najbliżsi przyjaciele prezydenta ministrów.

Dla dra Koerbera mistyfikacja a względnie jej sprostowanie przyniosło niemałą kompromitację. Jeśli już do takich sztuczek uciekają się zwolennicy austriackiego premiera, to chyba muszą czuć potrzebę sztucznego wzmocnienia powagi szefa gabinetu i zaufania do niego”.

— Z powodu exposé hr. Gołuchowskiego „Nowa Reforma” oświadcza, że „nie żąda, aby dla Austrii (w polityce zewnętrznej) wyrokującym miał być interes narodu polskiego”, ale pragnie, aby przynajmniej ludność polska z Austrii przybywająca, traktowana była przez „zaprzyjaźnione” państwa tak samo, jak obywatele owych państw traktowani są w Austrii. — Po czem dodaje:

„Tymczasem zupełnie bezbronni stajemy, jako obywatele austriacy, zarówno wobec Niemców, z Austrią związanych przymierzem, jak wobec Rosyi, wprowadzić nie sprzymierzonej, lecz przyjaznej z Austrią utrzymującej stosunki. I przeciwko tej krzywdzie podnieść się powinien głos gromkiego protestu z łamów prasy polskiej w Galicji, skoro pogodzić się już musimy z myślą, że nie usłyszymy go z ust delegatów polskich, czyhających w pierwszym rzędzie na dworskie fawory”.

Bezwątpienia słusznem jest stwierdzenie faktu, że Polacy zaboru austriackiego nie doznają w pobycie za granicą należytej opieki ze strony władz wiedeńskich. Po za tem jednak wszystko, co pisze organ krakowski, należałoby opatrzyć zastrzeżeniami i uwagami. Polacy mają większe prawo do wpływania na kierunek polityki zewnętrznej, niż to przyznaje im „N. Reforma”. Niesłusznem jest znowu domyślnie zawarte w słowach cytowanych twierdzenie, że delegaci polscy nie podnoszą protestu przeciwko krzywdom, doznawanym przez rodaków zagranicą.

Przedewszystkiem zaś nasuwa się pytanie, czy te krzywdy zależą od tego, że austriackie ministerstwo spraw zewnętrznych nie chce bronić Polaków, czy też nie może.

Jeżeli zachodzi pierwsza ewentualność, to istotnie wystarczającym środkiem są protesty, względnie obalenie kierownika ministerstwa. Jeżeli natomiast zachodzi druga ewentualność, to protesty mogą mieć tylko drugorzędne znaczenie i na pierwszy plan wysuwa się pytanie, co czynić należy, aby cała polityka zewnętrzna państwa nie była „polityką niemocy”.

Musimy tu redakcyi „Nowej Reformy” poradzić przy tej sposobności więcej uwagi przy czytaniu artykułów innych pism, a mniej pośpiechu w wyciąganiu wniosków.

MAŁY FEJLETON.

EDMUND S. NAGANOWSKI.

Wigilia Weterana.

Było to w wigilią Bożego Narodzenia, 1879 r. — i było to w Londynie.

Okolo 3 po południu wyszedłem z kawalerskiej swojej kwatery przy ulicy Oksfordzkiej, aby się przejść i zarazem przytłumić myśli, za Ojczyznę rozrzucone, w chaotycznym ruchu i wrzasku sprzedających i kupujących — sprzedających i kupujących w ostatnich godzinach przedświątecznych, po których miał nastąpić trzydniowy odpoczynek. W pokój, u siebie, zostawiłem był na stoliku niedopitą filiżankę herbaty i świeżo przybyły z daleka opłatek.

Szedłem szybko — o ile mi pozwalały zgęszczone tłumy innych śpieszących i coraz gęstsze masy opadającej mgły czarno-zółtej. Zimno było dotkliwe, nie mroźne, nie zimowe, ale przeszywające wietrze i przenikające wilgotne. Idąc, patrzyłem na zwarte rzesze kobiet i mężczyzn, oblegających rzęsiście oświetlone sklepy korzenne i zieleni, przystrójone jakże rzeźnicze, sklepy bławatne, pełne krzykliwych reklam manekinowych, wystawy cukiernicze, brutalnie zasypiane górami pospolitych łakoci — winiarnie i sklepy dziecinnych zabawek, owocarnie i kwaciarnie, handle papieru i księgarnie, sklepy złotników i sklepy porcelany. Im dalej tłum się posuwał ku dzielnicom północnym, tym się licznie wzmagał i widocznie nędział.

Mijały godziny — a z każdą późniejszą uwidoczniła się wyraźniej nędza wszechstronna tłumów i wrzaski, krzyki sprzedających przechodziły w jakieś pół-wściekle rozuzdanie chuci sprzedania ohydnej. Ruch uliczny gapiów, kupujących, targujących i do kupna niezdecydowanych zgęszczał się coraz

pośpiej w atmosferze mgły czerniejącej, gryzącej, przetykanej słabnącymi płomykami świateł — tysięcy tysięcy światełek żółtych, zamglonych.

W wielkiej, przestronnej ulicy przedmieścia Camden Town — jednej z najszerzych i najdłuższych w Londynie — swąd roboczej odzieży ludu i mgły dusznej, gryzącej, nieopisane zapachy owoców, jarzyn, ryb, mięs i alkoholu, swąd setek tysięcy swobodnie pływających kurków gazowych, setek tysięcy olejnych i naftowych lamp, zawieszonych nad straganami ulicznych przepokupniów, setek tysięcy łójek, osadzonych w najrozmaitsze sposoby, mizerne oświetlających mizerniejsze ochłapy mięsa, żeber jakichś w koszykach obryzanych błotem — wzdłuż rynsztoków...

Im dalej ku północy w tych stronach olbrzymiej metropolii, w samem sercu przedmieścia Camden Town, tym liczniejsze widać lombardy, domy łatwo poznawane z daleka, po trzech kulach mosiężnych — słonecach Lombardyi — wiszących ponad frontem, ponuro błyszczących i ponad ulicę niezmiernem, migotliwym świetliskiem patrzących ohydnie, niby z żelaznych prętów trzy odcięte głowy, blade twarze wisieleców.

Przed każdym lombardem, jak przed każdym rzeźnikiem, piekarzem, ścisem, natłok, krzyki, kłatwy, błagania. Lombardy i sklepy wszystkie zamkną się niebawem na całe trzy dni. Kto teraz jeszcze, w ostatnich chwilach, grosza nie znajdzie, żywności nie zakupi, ten przez całe trzy dni tak będzie w Londynie na łasce głodu, jak rozbitek na śródoceanowej skale...

„Czego ta dziewczyna tak płacze i tak się żałośnie zanosi? i czemu nikt na nią nie bacz?”

Poszedłem do niej.

— Czemu tak płaczesz? — spytałem.

Długom czekał na odpowiedź. Nie mogła się uspokoić, walczyła z męką swojego rozżalenia, siłała się na słowo — wybuchnął jęk; łzy polykała z jękiem — to niby nieludzkie skomlenie pierś jej prawie dziecięcą szarpało. Wreszcie, jak gdyby nagle uspokoiła się — oczy od placzu zaczerwienione, pół błędne i pół przenikliwe skierowała na mnie, w moje się oczy wpatrzyła bojaźliwie. A potem rzęsy spuściła, szal czarny, który jej ręce zakrywał, odwinęła i odsłoniła małe zawiniątko — roztargane tak, że rozpoznałem w niem nędzny jakiś, stary kołnierz futrzany.

— Nie chcą mi nic dać za to — odezwała się smutnie — oh nie! „poor dad!” (biedny ojczulek). Prosiłam wszędzie, wszędzie nie! „Oh, my darling, poor dad!... co pocznę? co zrobię?”

Wzruszyłem ręką do kieszeni. Dziewczyna ruch spostrzegła — znowu to ciche usłyszałem kwilenie — odwróciła się i odeszła. Zwróciłem się natychmiast do niej między straganami.

— Daj mi ten kołnierz — rzekłem — może będę szczęśliwszym, może mi się uda — chodźmy ku tamtym kulom, po drugiej stronie ulicy.

Znów mnie tym pół-błędny przeszła wzrokiem. Dała mi kołnierz i poszła za mną. Przy tamtym lombardzie ścis był mniejszy. Poleciałem biednej poczekać, sam wszedłem przez drzwi na rozcież otwarte.

W sieni, ukryłem się poza drzwiami, odpiąłem palto, owinałem się owym kołnierzem... wtem przyszło mi na myśl, że będzie trzeba kwit dać dziewczynie! Co tu robić?

Wyszedłem na ulicę i szepnąłem:

— W zastaw nie wezmą, ale mówią, że kupią. Czy możesz to sprzedać?

— Ile dadzą? zapytała niecierpliwie.

— Nie wiem; ile żądasz?

— Prosiłam wszędzie o pięć szylingów... nie chcieli!

— Ależ, „miss!” — zawołałem — ten kołnierz wart przecież dużo więcej... niegodziwi! Czekaj-no już ja się potarguję...

I nie czekając na odpowiedź, na wyraźną plenipotentę, wpadłem znów do sieni, poza szerokie drzwi. Dobyłem z portmonetki funta, podpiąłem kołnierz pod kamizelkę tym razem... nie wiedząc, dla czego — chyba dla zabicia czasu — dopiero po kilku minutach, z najlepszym uśmiechem, na jaki się mogłem zdobyć, wypadłem jak z procy na chodnik...

— Masz! widzisz? cały funt!

Dziewczę uchwyciło moją rękę i — ucałowało! Ten objaw zadziwił mnie ogromnie. Nikt nigdy nikomu w ludzie angielskim ręki nie całuje — żadna w Anglii kobieta, żadne dziecię dziewczęce nie ucałuje ręki mężczyźnie — nie uczyni tego własnemu ojcu.

Ale nie miałem czasu do myślenia. Rozradowane biedactwo mówiło bezustannie, zwracając ze mną ku jarzącym światłom sklepów. I tego i tamtego i owego, wszystkiego po troszeczkę chciała kupić: tego za szylinga, tego za parę pensów — herbaty i cukru, mięsa i ziemniaków, ryżu i kapusty...

A kiedy już wiciowy koszyk, wydęty jak tłumok podróży, odmówił strawienia więcej artykułów, dziewczyna przestała szczebiotać, śmiać się i podskakiwać — zdawała się być od razu głęboko za-

Hotel George'a
we LWOWIE

poleca Salony na pierwszym piętrze na zebrania towarzyskie, Wesela, Pikniki i Bankiety. — Restauracja i wina we własnym zarządzie. — Ceny umiarkowane. W hotelu pokoje gościnne od 3 kor. ze światłem i obsługą. — Do użytku winda elektryczna (Lift). 11245

myślona. Nie sądziłem, by jej przed chwilą na myśl przyszło pozbyć się mego towarzystwa, ale może teraz wolalaby obejść się bez niego. Jednakże zamierzałem odprowadzić ją do domu, choćby dla bezpieczeństwa tłumoka.

Z futrzanym koltrem ciepło mi było, trochę zbyt ciepło — krztusiłem się od śmiechu na myśl, co z tym kudłatym fantem począć. Szliśmy tak z dziesięć minut milczący wśród ciszy na przedmieściu Camden Town. Nagle dziewczę przemówiło znowu:

— Czy wiecie wy, panie, gdzie tu dostać maku?

— Maku! — krzyknąłem — a co tobie po maku? Maku? po co? na co?

Wiadomo przecież, że w Anglii z maku gospodynie żadnego nie robią przysmaku — ani w te święta betleemskie, ani żadnego dnia w roku. Mak jest rzeczą zupełnie nieznaną angielskiemu podniebieniu.

— Tak, maku, panie — odpowiedziała dziewczyna — białego maku, albo... kolorowego, takiego, co to ludzie jedzą w wigilię Bożego Narodzenia.

— Ludzie jedzą mak w wig... — powtórzyłem — jacy ludzie?

— O nie tutaj! nie! ale... „in my dad's country, in Poland!”

W ojeżył się jej ojciec! w Polsce! Onego wieczora i onej chwili chciało się mi ucałować biedną dziewczynę w samym środku ulicy, na przedmieściu Camden Town!

— A chodź-no-że! Maku? co? maku — dla ojca? A po polsku mówisz, panienko? (Jakoś i respektu nagle nabrałem większego dla biedotki!).

— „Oh, no! ja tylko z dadu może mówię” — dad mi rozum — dad po angielsku mówię mało.

— A bodajże cię Bóg kochał! No — ale tego maku...

Gdzież tam: w żadnym korzennym sklepie maku ani na powąchanie! Kupczyki pytali po pięć razy i po pięć razy wzruszali ramiona — pytali do czego to nam potrzeba... toż już ci ani do „plum-puddingu”, ani do tradycyjnego na święta indyka, ni do baraniny, wieprzowiny, ni też do „roast-beefu”, ani do świątecznych ciast żadnych żaden John Bull, żadna jego „lady” maku nie wgniata, nie potrzebuje!

Przypomniałem sobie, że maku używają aptekarze. Idziemy do aptekarza.

— Maku wam potrzeba? — zapytał. — Ile główek? jedną? dwie?

Ażebyś w Londynie się narodził!

— My, panie chemiku, maku chcemy moc przyzwito! — rzekłem — dawaj nam ze cztery kopy!

Gdy prosiłem powtórzyć „urbaniter”, Mr. Chemist zerknął z podełba i powiódł lewem okiem, przymrużywszy prawe, wzdłuż mej osoby, poczynając od pasa i kończąc na kapeluszu — z onej zaś wysokości przeniosł obserwację do prawego oka, przymrużywszy lewe, wzdłuż dziewczęcej osoby, od kapelusza poczynając, a kończąc na podłodze. Potem swobodnie i obojętnie wycedził:

— Mam na składzie tylko dwie główki „of the poppy seed”, nasienia makowego, a tych sprzedać nie mogę, bo... hm! dobranoc wam! „good evening to you!”

Sądził widocznie, żeśmy się otruc chcieli owem makowem nasieniem!

Wyszliśmy. Pora była już późna, aleśmy się uparli, że maku dostać musimy. Dalejże więc z tłumokiem w podróż — w błoto, mgłę, ciżbę, w swąd błota, mgły, ciżby. Plan był taki: rozejść się i po obu stronach drogi iść aż do zbiegu ulicy Oxfordzkiej z północną arterią, wstępować każde z osobna do każdego po drodze aptekarza i skupować makowych główek ile się da. W razie indagacji powiedzieć, że lekarz na sen zalecił maku... z pietruszką... z byle czem. Aptekarzom, nawet londyńskim, można załpionować niebysową receptą. Tłumok pozostał przy mnie; z nim i z buchającym z pod kamizelki ciepłem, bardzo mi było do twarzy.

Po trzy, cztery, po dwie, pięć główek — uszedłszy dwa kilometry — ja zebrałem szesnaście, biedotka miała ich wszystkiego cztery, bo po jej stronie ulicy jedna była tylko apteka. Nędzne to były makówki! żal się Boże! Kura by się nasza do takich ani nie fatygowała. Ale zawsze makówki to były, a nie co innego, i radość dziewczęcia nie miała granic. Szliśmy teraz już raźnie w stronę mieszkanka „dada”.

Pozbawieni kłopotów kupna, zawiązaliśmy swobodną rozmowę, z której się dowiedziałem, że dziewczynie na imię było Anna, że „dad” się nazywał Raczkowski, niezdrow był od kilku tygodni, lecz że odzyskuje siły powoli i ma nadzieję wrócić do pracy zaraz po świętach — że po przeróżnych w ciągu długich lat zajęciach, ostał się przy zecerstwie. Matka od ośmiu lat nie żyła. Zarobek mały, życie twarde.

Mijał mi moja kwatery. Zostawiłem więc Annę w bramie domu, skoczyłem na górę, zrzuciłem z siebie futrzany kolt, wsunąłem do książki do nabożeństwa ów opłatek z daleka — książkę do

kieszeni, kilka cygar, gazet i pism polskich — i zbiegłem na dół do gospodarza, prowadzącego handel win. Butelczynę starego „sherry” w prawą kieszeń zimowej burki, trochę koniaku w lewą, paczkę ciastek pod pachę — i znów z Anną dalej w drogę, przez Holborn w ulicę Farringdon. Stanęliśmy przed dwupiętrowym domem — „lodging-house”. Anna uderzyła antabą we drzwi, otworzono nam i oboje weszliśmy do sieni, z sieni na pierwsze, z pierwszego na drugie piętro.

Czworo tu było drzwi, dwoje z frontu, dwoje z boku. Anna mi szepnęła, że te dwa pokoiki po lewej stronie „to dada i moi”. Otworzyła — wsunąłem się za nią. Ciemniuteńko, jak w worku.

— Dadu! — zawołała Anna.

— Ho! ha! „Who's here?” — ozwał się niby wystraszone głos nagle zbudzonego.

— Ja, dadu. Ale szemu tak szemno w „roomie” (pokoju)?

— Ciemno, Niusiu, bo gwiazdy i miesiąc nie świecą. Tak ja „wejtowałem” i „wejtowałem” (czekałem) na gwiazdę, aż mnie spanie wzięło — takem się i „zasłomberował” (zdrzemnął). „Maczki” (zapalki) są na „mantelpisie” (gziemse kominka), świeca tu, na stole. (Dok. n.)

Kalendarz „Słowa Polskiego” na rok 1904.

wyszedł z pod prasy

jest do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego”

Cena egzemplarza w oprawie 1 k. 20 h.,

z przesyłką 1 k. 40 h.

(w opasce polecanej 1 k. 60 h.)

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Miejski ucisk podatkowy.** Celem zaprotestowania przeciw projektowanemu przez magistrat m. Lwowa podwyższeniu podatków gminnych odbędzie się we wtorek dnia 22 bm. o godz. 6 wieczorem w wielkiej sali ratuszowej nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa właścicieli realności przy współudziale wszystkich lwowskich właścicieli realności. Na porządku dziennym: „Miejski ucisk podatkowy”.

— **Sprzedaż rabatowa.** We wtorek przypada dzień rabatowej sprzedaży w Księgarni Polskiej na dochód Tow. Św. Salomei. Uproszczone Panie będą kolejno dyżurowały przy kasie, a mianowicie od 9—10 rano WP. Anna Moraczewska; od 10—11 Bronisława Domaszewska; od 11—12 Helena Czapelska; od 12 do 1 księżna Andrzejowa Lubomirska; od 1—2 Zofia Lewicka; od 2—3 Jadwiga Papara; od 3—4 Emilia Przanowska; od 4—5 Melania Ochlenkowska; od 5 do 6 Zofia Kozłowska; od 6—7 drowa Zakreis; od 7 do 8 Jadwiga Papara.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.** Dzisiaj w poniedziałek dnia 21. grudnia o godz. 8-jej wieczorem odbędzie się w lokalu Stow. „Zgoda” ul. Skarbowska 1. 16, wykład dr. Mikołaja Hankiewicza: „Z najnowszych dziejów Rosyi”.

— **Odczyt o fotografii.** Wydział Klubu Miłośników Sztuki fotograficznej podaje do wiadomości swych członków, że w poniedziałek dnia 21 grudnia 1903 rozpocznie się seryja odczytów.

Pierwszy odczyt wygłosi przew. Klubu dr. Henryk Mikolasch „O albumie obrazów gumowych Watzka, Kühna i Henneberga, wydawanym przez Mathies-Masuren’a”. Początek o godzinie 6-tej.

— **Wenta gospodarska.** Jak corocznie i wczoraj odbyła się w sali Sokoła wenta gospodarska. Publiczności zebrało się wiele. Przyciągnęła ją tak orkiestra wojskowa, jak i możliwość wygrania za 40 hal. wielu pięknych rzeczy świątecznych. A rzeczy tych była niezwykła w tym roku ilość. Dobroczyńne panie sprzedawały przy stolikach losy, wśród których nie brak było „pełnych”. Publiczność zadowolona wracała do domów, obciążona wygranami, a i panie nie powinny żałować swych trudów, gdyż prawie wszystkie losy zostały wysprzedane.

— **Odznaczenie.** Cesarz rozkazał, aby intendantowi obrony krajowej Henrykowi Hofmanowi, szefowi intendantury w komendzie 73 dywizji obrony krajowej we Lwowie, zakomunikowano wyrazy najwyższego zadowolnienia.

— **Wystawy gwiazdkowe.** Ot i ostatnia seryja wystaw gwiazdkowych, nie mniej jednak sympatyczna, gdyż właściciele ich, to stare firmy, które nie mało zasłużyły się już wobec naszego miasta.

N. p. Edmund Riedl, rajca miejski i właściciel najstarszego we Lwowie składu herbaty i kawy, poszedł z postępek czasu i urządził u siebie maszynę parową do palenia kawy. Ma on u siebie i rozmaite przyprawy do herbaty i dodatki do kawy czarnej, tych jednak sprawozdawca nie wymienia, nie chcąc narazić się „Eleuteryi”.

Obok niego godnie stanąć może firma Schubert i Sp., która oprócz tych samych artykułów, co p. Riedl ma na składzie najrozmaitsze wyroby z wosku i wyborny miód lipowy.

Do tej seryi wliczyćby także należało firmę Juliusza Meinla. Obecnie to wprowadziła firma, ale zastosowała się do naszych warunków, utrzymując personal złożony z Polaków, a raczej publiczność czekoladą swego wyrobu, kakao i cukrem przeworskim, którym osładza kupioną u niego kawę i herbatę.

W sezonie polowań trudno pominąć firmę „Stefan Pielecki”. Broń u niego zakupiona nigdy nie „pułduje”, a co do przemysłu krajowego, to p. Pielecki jest godnym jego propagatorem, ma bowiem na składzie ubiory myśliwskie, prawie wyłącznie wyrobu krajowego.

Znany rusznikarz Bolesław Jankowski, również nie pozostał w tyle. Lankastrówki z lufami Kruppa to jego specjalność. Znakomity ten znawca broni (znawca sądowy) potrafi każdą strzelbę naprawić, za co już nawet otrzymał medal.

Będąc „przy nowościach”, nie wypadłoby pominąć firmy p. Władysława Ciechulskiego, którego skład to istna wystawa gwiazdkowa dla ludzi różnego wieku i płci. Każdy przedmiot tej firmy to cacko gwiazdkowe.

Sprawozdawca z powodu pomieszczenia nazwisk pp. Lewińskiego i Lewickiego popełnił pomyłkę co do p. Tadeusza Okornickiego, którą na tem miejscu prostuje. Piękne wyroby krajowe z majoliki, o których wspominaliśmy, pochodzą z fabryki Jana Lewińskiego we Lwowie. P. Okornicki ma i inne wyroby na swym składzie, a że istnieje on 36 lat, nie też dziwnego, że wybór ma wielki i „gust wyrobiony”.

Oto koniec wiązanki z wystaw gwiazdkowych a jeżeli opis niedokładny, to przyczyna w tem, że sprawozdawca oglądał ją z za szyby wystawowej nie mając w ręku ani jednego okazu recenzyjnego.

— Teatry:

Teatr miejski:

W poniedziałek 21 b. m. po raz drugi: „Jan Gabryel Borkman”, sztuka w 4 aktach H. Ibsena.

We wtorek 22 bm po raz pierwszy (nowość): „Figue wiośenne”, operetka w 3 aktach K. Lindau i J. Wilhelm. Muzyka z motywów Józefa Straussa, ułożył Ernest Reiterer. Nowa wystawa.

We środę 24 bm. (wznowienie): „Walka motyli”, komedya w 4 aktach Hermana Sudermana. Gościnny występ Zofii Czaplińskiej.

We czwartek 24 bm. z powodu wigilii Bożego Narodzenia przedstawienia nie będzie.

— **Konkurs dramatyczny** rozpisany przez galicyjski Wydział krajowy dnia 21 lipca b. r. upływa z dniem 31 b. m., rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w przeciagu trzech miesięcy po upływie terminu konkursowego; w skład komisji mającej rozstrzygnąć konkurs wchodzi następujący pp.: Dr. Estreicher Karol, bibliotekarz uniwersytetu Jagiellońskiego, członek Akademii umiejętności; Kotarbiński Józef, dyrektor teatru miejskiego w Krakowie; Krechowicki Adam, redaktor „Gazety Lwowskiej” radca dworu; dr. Małacki Antoni, emerytowany profesor uniwersytetu lwowskiego, członek Akademii umiejętności i austriackiej Izby panów; Pawlikowski Tadeusz, dyrektor teatru miejskiego we Lwowie; Piłat Roman, profesor języka i literatury polskiej w uniwersytecie lwowskim; Dr. hr. Piniński Leon, członek Izby panów, prof. uniwersytetu lwowskiego; Romanowicz Tadeusz, członek Wydziału krajowego. Nagrody konkursowe wynoszą ogółem 2000 koron a wypłata nagród i ogłoszenie wyniku konkursu nastąpi najpóźniej do końca kwietnia 1904 r.

— **Hodowla zarazy.** Otrzymujemy następujący list z miasta: Z powodu bardzo słuszej i bardzo na czasie notatki pod tym tytułem w „Słowie Polskim” z dnia 19 b. m. zauważamy, że nie tylko to jedno źródło zarazy znajduje się przy ulicy Słonecznej. Jest jeszcze drugie, kto wie, czy nie groźniejsze. Oto w realności pod l. 18 przy ul. Słonecznej, t. j. w jednej z najludniejszych części miasta znajduje się skład kości, które co pewien przeciąg czasu ładowane do worków i wywożone bywają. Zabójcza woń, rozlegająca się przy tej czynności po całej ulicy, jest nie do opisania. Łatwem jest do pojęcia ile chorobotwórczych zarazków mieści się w tem źródle. Możeby przecie władza mogła temu zaradzić i uwolnić okolicznych mieszkańców od tej plagi.

— **Kanalizacja we Lwowie.** Cesarz postanowieniem z d. 8 grudnia br. sankcjonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę o obowiązku właścicieli domów we Lwowie połączenia dołów kloacznych w swych domach z kanałami publicznymi, oraz o pobieraniu opłat gminnych za to połączenie.

— **Dr. Antoni Blumenfeld,** asystent kliniki dermatologicznej wrocławskiej roztoczył przed zgromadzoną w „Czytelnicy akademickiej” bardzo licznie (przeszło 200) młodzieżą czarny obraz następstw chorób pleciowych. Sprowadzają one w swych formach groźniejszych choroby umysłowe, rdzenia pacierzowego, wreszcie dziedziczną, co uprawnia np. Fourniera do upatrywania w tem „le danger social”, niebezpieczeństwa społecznego. A nawet w formach najłżejszych, zazwyczaj lekceważonych, sprowadzają choroby te skutki bardzo doniosłe, bo bezpłodność (około jedną trzecią małżeństw bezpłodnych właśnie tu zaliczyć należy) neurastenię, zeszytywnienie stawów, stałą wadę serca, ślepotę dzieci. Co do rozpowszechnienia wykazuje jedynie

W. Primus & S. Iglicki

Lwów, ul. Jagiellońska 1. 12

polecają: Materye na meble, portyery, story, firanki, dywany, tapety, meble stylowe, orzechowe, mahoniowe, oraz własną pracownię tapicerską, która wszelkie roboty w zakres teże wchodzące jak najsumienniejsz wykonuje.

Próby materyi i tapet na żądanie wysyłamy franco. 9997 i

istniejąca statystyka wojskowa, iż Galicya zajmuje pierwsze miejsce w Przedlitawii. Między młodzieżą szerzą się choroby te zapewne niemniej u nas niż gdzieindziej, a znane statystyki obcych uniwersytetów wykazują, iż rocznie ulega im jedna czwarta ogółu młodzieży. Następnie zwrócił prelegent uwagę na środki zaradcze zarówno ogólne podejmowane publicznie, jak indywidualne i wskazał znaczenie tej sprawy dla osobnika, dla rodziny, dla społeczeństwa.

— **Petycja mieszkańców Zielonego przedmieścia.** Mieszkańcy ulicy Zielonej i całej owej dzielnicy miasta, która się rozciąga od cmentarza lyczakowskiego aż po park Kilińskiego, rozesłali jednobranziącą petycję do wszystkich owych czynników, które mają wpływ lub będą decydować o kierunku linii kolejowej z Wiunika do Lwowa, tudzież o usytuowaniu dworca tej nowej linii — a więc także do prezydenta miasta i Rady miejskiej. W piśmie tem dowodzą oni, że dzielnica ta została już przed laty pokrzywdzona na korzyść dzielnicy gródeckiej i żółkiewskiej, które otrzymały dworce kolejowe ściągające ku sobie wszelki ruch handlowy i budowlany i doszły do znacznego rozkwitu, podczas gdy Zielone z przyległościami znajduje się w zastoju, jak przed pół wiekiem. Grunty stoją tam pustką, domy niosą dochód nieznaczny a podatki i ciężary państwowe, krajowe i gminne muszą pnieć się w tej samej wysokości, jak grunty i domy dające wiele lepsze dochody w dzielnicach tamtych gęsto zaludnionych i frekwentowanych. Petenci proszą tedy, aby także tej zaniedbanej części miasta dana była możliwość należytego rozwoju i dźwignięcia się ekonomicznego a stać się to może łatwo przez danie jej linii kolejowej i dworca. Dla tego proszą oni o jak najsilniejsze domaganie się ze strony miasta, ażeby wedle poruszonego przy komisji rewizyjnej przed miesiącem projektu, dworzec kolei Lwów—Wiuniki stanął na terytorium miasta na krańcach ulicy Zielonej. Petycja jest zaopatrzona setką podpisów właścicieli realności rzeczonoj dzielnicy.

— **Pogrzeb „Durnego Jasia”** odbył się wczoraj popołudniu z zakładu dobroczynnego im. Bilinskih. P. Kurkowski, przedsiębiorca pogrzebowy, własnym kosztem pochował biednego „Jasia” bardzo przyzwolcie. Sprawił mu czarne ubranie, bukiet z kwiatów u boku i nakoniec ostatnią skorupę ziemską — trumnę, którą powiózł karawan, poprzedzony przez ks. Żółtowskiego, wikarego probostwa św. Anny.

— **Urzednicy gazowni miejskiej.** W listopadzie b. r. uchwaliła Rada miejska etat urzedników gazowni miejskiej, a zarazem postanowiła, że wnioski dotyczące stałego obsadzenia posad mają być jej przedłożone. Stosownie do tej uchwały magistrat zajmował się tą sprawą na posiedzeniu w piątek ubiegłego tygodnia i w myśl propozycji dyrektora sformułował swe wnioski, co do stałej nominacji urzedników gazowni miejskiej. W propozycję wzięci zostali przede wszystkim urzednicy zajęci już teraz w tym zakładzie miejskim.

— **Tymczasowy katalog galicyjskiego przemysłu** opracowany przez biuro reklamy i rozpowszechnienia wyrobów krajowych we Lwowie (ul. Batorego 12) wyszedł w tych dniach z druku, i jest do nabycia w Biurze reklamy, w zarządach Towarzystw pomocy przemysłowej, w księgarniach, handlach papieru itp. po cenie 10 ct. za egzemplarz.

Katalog ten obejmujący tymczasowy materiał zbierany dla wydania wielkiego katalogu przemysłu galicyjskiego stanowi pierwszy krok do wypełnienia tej ważnej luki w pracy nad obroną krajowego przemysłu, jaką była dotąd nieznajomość źródeł i rodzajów krajowej wytworczosci.

Rozpowszechnienie katalogu wśród najszerzszych warstw społeczeństwa stać się powinno jednym z najważniejszych zadań wszystkich zwolenników idei poparcia krajowego przemysłu.

— **Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej.** Proszą nas o zaznaczenie, że na uroczystości poświęcenia berla p. Albert Szakwron który reprezentował krakowską kongregację kupiecką zaraz po dygnitarzach państwowych i krajowych miał kolej przy wbijaniu gwoździa pamiątkowego.

— **Swawola chłopaka** stała się wczoraj powodem przykrego wypadku. Mianowicie popołudniu przejeżdżał ulicą Mochnickiego na koniu służący wojskowy Jan Joachim, gdy w tem wybiegł z bramy domu pod l. 8, mały chłopak i wrzasnął tuż przed koniem; koń spłoszył się, posłiznął, a padając przygniótł jeźdźcę swoim ciężarem. Prawie nieprzytomnemu i potłuczonemu Joachimowi udzielili pierwszej pomocy przechodnie.

— **Od prof. Głabińskiego** otrzymał prezes „Czytelni akademickiej” wraz z kwotą 300 k. następujące pismo: „Otrzymałem od ministerstwa wynagrodzenie za wykłady prawa agrarnego w kwocie 300 kor. przeznaczam na fundusz budowy Domu akademickiego dla polskiej młodzieży i proszę o rozporządzenie tą kwotą na cel powyższy. Z szczerem poważaniem Głabiński.”

Wydział „Czytelni akademickiej” przesyła ofiarodawcy tą drogą serdeczne podziękowanie. St. Stroniski, przewodniczący.

— **Sejmik relacyjny posła prof. Starzyńskiego.** W sobotę 19 bm. przed południem odbył się w sali Rady powiatowej w Żółkwi pod przewodnictwem posła sejmowego Wincentego Krasńskiego sejmik relacyjny posła do Rady państwa prof. Starzyńskiego. Sprawozdawca omówił stosunki parlamentarne i polityczne w ostatnich dwóch latach, poddał

krzytyce politykę dzisiejszego rządu i wyraził przekonanie, że obowiązkiem Koła polskiego jest dążyć czynnie do przywrócenia normalnych stosunków parlamentarnych i odpowiedniego ugrupowania stronnictw. Po ożywionej dyskusji wyrażono jednomyślnie sprawozdawcy uznanie i podziękowanie. Żalować należy, że zebranie było stosunkowo nieliczne i że wyborcy nie korzystali ze sposobności poinformowania się o sytuacji politycznej od jednego z najdzielniejszych i najpoważniejszych członków Koła polskiego.

— **Trzy włamania się.** W nocy w niedzielę próbowano trzech śmiałych włamania się we Lwowie, w dwu jednak wypadkach złodzieje zostali spłoszeni. W fabryce chemicznej „Tlen” na Zamarstynowie otwarli podwójne „ślepe drzwi”, wybrali wypełniającą je słomę, odsunęli maszynę i mieli zamiar grasować. Na krzyk jednakże śpiącego w trzecim pokoju laboranta zbudzili się inni mieszkańcy zabudowania fabrycznego, a złodzieje uciekli. Wezwana natychmiast żendarmerya zaręcza, że potrafi sprawców wywęszyć, zwłaszcza, jeżeli skradli choć kawaleczek sławnego ze swego zapachu mydła „Tlenu”.

Tej samej nocy złodzieje otworzywszy bramę kamienicy pod l. 10 przy placu Maryackim usiłowali włamać się od strony sieni do sklepu Kazimierza Lewickiego. Skończyło się jednak tylko na urwaniu kłódki.

Trzeciego włamania się dokonano do sklepu p. Rybińskiego, właściciela magazynu szewskiego przy ul. Akademickiej i skradziono 30 par obuwia wartości około 400 koron.

— **Nieudała wyprawa.** Wczoraj w nocy włamywali się złodzieje od strony podwórza do sklepu Maurycyego Spiegła przy ul. Żółkiewskiej pod l. 14, spłoszeni jednak przez domowników uciekli, nie zabrawszy niczego.

— **Przejechanie.** Na placu Maryackim przejechał wczoraj woźnica parokonej dorożki nr. 128 Arnolda Eigenfelda i zranił go w nogi i głowę.

— **Ładny zastępca.** Trafikant Mechel Nestel z ul. Gródeckiej l. 10 wyszukał sobie na zastępcę Eugeniusza Weita. Ten sprzedawał sumiennie tytoń i cygara dzień cały, a wieczorem, zabrawszy około 30 koron, zbiegł i znikł bez śladu.

— **Awanturnik.** Izak Kitz, sprowadzony do policyi za bijatykę w ul. Kazimierzowskiej wyprawił w biurze inspekcyjnym taką awanturkę, iż zamknięto go natychmiast na 5 dni do aresztów.

— **Ogień kominowy** wybuchł wczoraj wieczór przy ulicy Słonecznej w domu pod l. 15.

— **Groźny ogień sufitowy** wybuchł wczoraj po południu na politechnice w skrzydle od strony pl. św. Jerzego. Oto pod pomieszkaniem prof. Pawlewskiego, w suterrenach, gdzie mieści się olbrzymi piec keramiczny, zajęły się od kominu wiązania belkowe, wadliwie skonstruowane. Straż pożarna po ciężkiej pracy ugasiła pożar w ten sposób, że wycięła część powalę suterynu. O godz. 6 wieczorem wszelkie niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru zostało usunięte.

Znaleziono. W ulicy Kazimierzowskiej znaleziono obrożę z marką nr. 570. — W biurze inspekcyjnym policyi znaleziono papiery i dokumenty tudzież pocztową książkę czekową, wystawioną na asekurację krakowską. — Na placu Maryackim znaleziono książkę szkolną z podpisem Józefa Parobiego.

Zgubiono. Pan Adolf Zieliński zgubił w dorożce niane prześcieradło, znaczone literami M. Z.

□ **Kołomyja.** (Kołomyjski hakatysta). Są domorośli hakatyści, dla których samo tylko napiętnowanie ich firmy w dziennikach stanowczo nie jest wystarczające. Do takich wyjątkowych pionierów cywilizacji pruskiej unas należy pan Zygmunt Hofmann w Kołomyi. Firma jego drukowana na wszystkich piśmach, rachunkach, kowertach — tak się przedstawia w całej swej osnowie: *Gegründet 1876 Sigmund Hoffmann Kolomea. Eisen, Nürnbergerwarren Guss und Blech emailgeschirr Lager en gros en detail in eigenen Hause, Ringplatz Nr. 8. Giro Conto der österreichisch-ung. Bank.* Niekiedy z podobnych panu Hoffmannowi galicyjskich epigonów szlachetnej trójcy: *Hene — Kene i Tidemann* mają za zwyczaj wykret gotowy „że papiery i kowerty z napisami niemieckimi przeznaczone są w wyjątkowych wypadkach dla firm i klientów obcych; on się jednak w żadne skrupuły nie bawi. Na pisma polskie odpowiada po niemiecku, na zamówienia w polskim języku przesyła kwity niemieckie — no i to mu niestety zazwyczaj uchodzi! Jeśli przypadkiem ktoś się ośmieli zażądać od niego stanowczo odpowiedzi w tym samym języku, w którym uczynione zostało zamówienie: pan Hoffmann z czelnością istotnie nie zwykłą żąda sacytowania rozporządzenia ministerialnego, na podstawie którego ma się w Galicyi mówić i pisać po polsku, a swoje postępowanie tłumaczy względami technicznymi, które koniecznie wymagają w kupiectwie niemieckiego języka. Pan Hoffmann, jak się wyraża: „szanuje aspiracje narodowe, ale szowinizmu tak dalece nie znosi, że gotów jest nawet na opornych klientów (w wypadku jeśli to są urzędnicy państwowi) wystąpić ze skargą do ministerstwa. Z powyższych względów rekomenduje się firmę pana Hoffmanna wszystkim tym klientom, dla których poczucie godności narodowej jest szowinizmem.

Kronika warszawska. Hojny z zapis. Zmarły niedawno mieszkaniec Warszawy Julian Skibiński zapisał prawomocnym testamentem 35.000 rubli na kościół Zbawiciela, do rozporządzenia zarządzającego archidiecezją warszawską i na rzecz zakładu utrzymywanego dla zaniedbanych chłopców.

Falszerze pieniędzy. Złapano znowu dwóch fabrykantów monet rublowych, braci Piekatowskich. Wobec tego, że policja zastała ich właśnie przy „pracy”, przyznali się do winy.

Zamknięcie uniwersytetu. W gmachu uniwersytetu warszawskiego wywieszono ogłoszenie następujące:

„Mam zaszczyt zawiadomić pp. studentów uniwersytetu warszawskiego, że za zezwoleniem p. kuratora okręgu powtórnie z dniem 14-ym grudnia rb. wykłady i praktyczne zajęcia w uniwersytecie zostają zawieszone do następnego półrocza akademickiego, z tem zastrzeżeniem, aby zgodnie z okólnikiem ministerium oświaty z d. 25-go stycznia 1902 roku, ogłoszonym pp. studentom w przeszłym roku, semestr wiosenny przedłużony był na taką liczbę dni wykładowych, jaką obecnie opuszczone skutkiem zamieszek. Rektor *Ułjanow*”.

W związku z artykułem p. t. „Epilog”, umieszczonym w sobotę, podajemy jako objaśnienie odnosny dokument w dosłownem brzmieniu:

Protokół w sprawach honorowych p. Zygmunta Wasilewskiego przeciw p. dr. Kazimierzowi Ostaszewskiemu-Barańskiemu i p. Jana L. Popławskiego przeciw p. dr. Kazimierzowi Ostaszewskiemu-Barańskiemu, spisany jednostronnie dnia 17 grudnia 1903 r. o godz. 5 popoł.

Zastępcy p. Zygmunta Wasilewskiego, pp. dr. Tadeusz Moszyński i Gabryel Sokolnicki i zastępcy p. Jana L. Popławskiego, pp. dr. Ernest Adam i Tadeusz Sobolewski, zebrani razem, oświadczają co następuje:

Ze względu na to, że sprawy p. Zygmunta Wasilewskiego przeciw p. dr. Kazimierzowi Ostaszewskiemu-Barańskiemu, jakoteż p. Jana L. Popławskiego przeciw p. dr. Kazimierzowi Ostaszewskiemu-Barańskiemu, wynikły z jednego i tego samego faktu, że dalej ze strony p. dr. Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego interweniowali w obu sprawach ciż sami zastępcy, ze względu wreszcie na zachodzącą od samego początku identyczność, a nawet wspólność w postępowaniu i oświadczeniach zastępców p. Zygmunta Wasilewskiego i p. Jana L. Popławskiego, podpisani, zaznaczając w dalszym ciągu swą jednomyślność, obejmują niniejszym protokołem obie sprawy razem.

Wybrały obustronnie w myśl protokołów z dnia 1 grudnia 1903, w tych sprawach spisanych, sąd honorowy, złożony z pp. Ludwika Finkla, Adama Krehowieckiego, Karola Kucharskiego i Kazimierza Twardowskiego, zebrany na dniu 4 grudnia 1903, orzekł:

„Sprawa, wywołana artykułem zamieszczonym w nr. 557 „Dziennika Polskiego” z dnia 29 listopada 1903, p. t. „Ciężkie oskarżenie”, wobec artykułu, zamieszczonego w nr. 559 „Słowa Polskiego” z dnia 30 listopada 1903 r., nie nadaje się do satysfakcji orężnej, natomiast nadaje się do dalszego traktowania pokojowego na drodze honorowej.”

Poddając się temu orzeczeniu sądu honorowego, stosownie do uczynionego poprzednio zapisu, zastępcy obu stron postanowili celem dalszego honorowego traktowania niniejszej sprawy, zejść się dnia 6 grudnia 1903 r. o godz. 9 rano.

Z powodu, iż jeden z zastępców p. dr. Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego na tem posiedzeniu się nie jawił, odłożono zgodnie dalsze obrady na dzień następny, t. j. 7 grudnia 1903, na godz. 12 w południe. Tegoż dnia, przed umówioną godziną zejścia się, otrzymali podpisani od zastępców p. dr. Ostaszewskiego-Barańskiego list następującej treści:

„We Lwowie dnia 7 grudnia 1903.

Wielmożny Panie!

Klient nasz p. dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański zawiadomił nas urzędownie, że wobec wyroku sądu honorowego uważa naszą misję, jako sekundantów w jego sprawie, za skończoną a nasze mandaty za wygasłe. Zgodnie z życzeniem p. dr. Ostaszewskiego-Barańskiego składamy nasze mandaty i skutkiem tego nie czujemy się uprawnieni do prowadzenia jakichkolwiek dalszych rokowań”. Podpisani: *Bronisław Laskownicki, Dr. Tadeusz Rutowski*.

Wobec oświadczenia tego listu i ze względu na to, że p. dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański bynajmniej nowych zastępców ze swej strony nie wyznaczył, podpisani byli w prawie uważać powyższy krok p. dr. Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego za odwołanie dalszego traktowania sprawy w drodze wyroku sądu honorowego wskazanej i ostatecznej stąd konsekwencye wyciągnąć. Pragnąc jednakowoż zachować utrzymywaną od samego początku sprawy lojalność, wobec przypuszczalnie błędnego pojmowania przez p. dr. Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego sytuacji, stworzonej wyrokiem sądu honorowego, wyśtosowali podpisani do niego list następującej treści:

„We Lwowie dnia 7 grudnia 1903. Wielmożny Panie! W dniu dzisiejszym otrzymaliśmy od zastępców W. Pana w sprawie honorowej Pańskiej z p. Zygmuntem Wasilewskim i p. Janem L. Popławskim, list następującej treści: Tu zamieszczono odpis wyżej przytoczonego listu a dalej.

na Nordaua, a to z powodu, że Nordau wbrew pierwotnemu programowi syonistów na kongresie w Bazylei w myśl projektu Chamberlaina był za utworzeniem autonomicznej kolonii żydowskiej w północno-wschodniej Afryce.

Paryż. (TBK.) Pochodzący z Rosji student Lieban, który usiłował wykonać zamach na dr. Nordaua zeznał przy drugim przesłuchaniu, że nie miał zamiaru Nordaua zabić, chciał tylko zwrócić publiczną uwagę na spory, które panują wśród syonistów. Na podstawie przebiegu dotychczasowego śledztwa sądzą, że nie istniał spisek, lecz że się ma do czynienia z ekscesem fanatyka.

Położenie na Węgrzech.

Preszburg. (Tel. wł.) Wojciech hr. Apponyi utworzył wczoraj w Preszburgu „Związek kulturowy“ stowarzyszenie mające na celu madyaryzację tutejszych Niemców. Hr. Apponyi wygłosił przy tej sposobności mowę, w której wzywał ludność niemiecką Preszburga, aby nie uważała tego miasta za przedmieście Wiednia, lecz aby wzięła obojętnie udział w budowie gmachu państwa węgierskiego. Ludność madyarska Preszburga zgłosiła hr. Apponiemu entuzjastyczne przyjęcie.

Polityka Watykańska.

Rzym. (Tel. wł.) Układy Watykanu z gabinetem wiedeńskim w sprawie obsadzenia nuncjatury wiedeńskiej są na ukończeniu. Watykan przekonał hr. Gołuchowskiego, że był on fałszywie poinformowany o zapatrywaniach politycznych nuncjusza Granito de Belmonte, który z Brukseli ma przyjść jako nuncjusz do Wiednia. Obecnie po tem wyjaśnieniu ze strony Watykanu nie stoi na przeszkodzie, aby rząd austriacki zgodził się na zamianowanie Granita de Belmonte nuncjuszem w Wiedniu.

Mediolan. (Tel. wł.) „Corriera della Sera“ donosi, że prezydent republiki francuskiej Loubet podczas pobytu w Rzymie stanowczo nie odwiedzi papieża w Watykanie. Odpowiednie układy urzędowe prowadzone przez dyplomację watykańską i francuską nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Wystawa przemysłu galicyjskiego.

Wiedeń. (TBK.) Następcą tronu Franciszek Ferdynand i arcyks. Otto zwiędli wystawę przemysłu galicyjskiego i wyrażali się z wielkim zadowoleniem i uznaniem o przedmiotach na wystawie.

O pożyczki wojenne.

Nowy Jork. (TBK.) Zastępcy Japonii konferowali przed kilku dniami z tuterszymi bankierami o pożyczce i nie tailed tego, że pieniądze mają być przeznaczone na cele wojenne. Konferencje nie doprowadziły do rezultatu, ponieważ miejscowe zaopatrzenie gotówki uniemożliwia udzielenie zagranicy jakiegokolwiek nowej pożyczki. Także Rosja czyniła w Nowym Jorku zabiegi o pożyczkę, lecz bezskutecznie.

Uparty morderca.

Belgrad. (Tel. wł.) Minister wojny zaprosił wczoraj pułkownika Maszyna, komendanta dywizji belgradzkiej i naczelnika spiskowców czerwcowych na konferencję służbową. Podczas tej konferencji minister wojny oświadczył pułkownikowi Maszynowi, że powinien poprosić o dymisję ze względów służbowych. Pułkownik Maszyn oświadczył na to, że nie usłucha tego wezwania ministra i poprosi o dymisję jedynie wówczas, jeżeli król Piotr I przysła mu takie życzenie na piśmie.

Irrydynta.

Rzym. (Tel. wł.) Wczoraj była rocznica stracenia irydyntysty włoskiego Oberdanka, który w r. 1884 chciał wykonać zamach na życie cesarza Franciszka Józefa I. Rocznicę stracenia Oberdanka przez władze austriackie święcą irydyntyści włoscy co roku rozmaitemi demonstracjami antyaustriackimi. Wskutek tego wczoraj obie ambasady austriackie w Rzymie tj. w Watykanie i w Kwirynale strzeżone były przez policję i żandarmerię. Wczoraj rano znaleziono w wielu punktach miasta porozlepiane odezwy antyaustriackie. Biust organizatora partii irydyntystycznej Jakóba Veneziana ozdobiono wczoraj wieńcami i kwiatami.

Sytuacja.

Praga. (Tel. wł.) Poseł dr. Herold będzie jutro przemawiał przed wyborcami o położeniu politycznym wewnętrznym i zewnętrznym.

Po rozruchach kijowskich.

Kijów. (TBK.) Ministerstwo zamknęło technikę aż do dalszego zarządzenia.

Skarb Leona XIII.

Mediolan. (Tel. wł.) „Corriere della Sera“ potwierdza w całości wiadomości o tem, że kardynał Gotti oddał papieżowi Piusowi X. 40 milionów lirów, oddanych mu w depozyt przez Leona XIII. Papież Leon XIII., — jak twierdzi ten dziennik — oszczędził tę sumę na własną rękę, ponieważ zarząd finansów w Watykanie, jego zdaniem, nie był należycie prowadzony. Leon XIII. był jednak zanadto obciążony pracami politycznymi i duchownymi, aby się był sam mógł podjąć reformy zarządu finansów, wolał zatem zamiast tego, zaoszczędzić potrzebną rezerwę, aby następca jego miał wolną rękę w przeprowadzeniu koniecznych pod tym względem reform.

Gmunden. (TBK.) Wczoraj odbyły się tu zarczynny w. ks. Meklembursko-szweryńskiego z ks. Aleksandrą Kumberlandzką.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wczoraj zmarł tu Kornel Abranyi, nestor pisarzy muzycznych węgierskich w 81 roku życia.

Delegacje wspólne.

Wiedeń. (TBK.) Delegacja austriacka odbyła w sobotę o 4 popołudniu krótkie posiedzenie plenarne. Po zakomunikowaniu przez prezydenta bar. Gautscha podziękowania cesarza za kondolencję delegacji z powodu śmierci arcyksiężny Klotyldy, załatwiono porządek dzienny. Mianowicie przyjęto do wiadomości „nuntium“ węgierskie, stwierdzono zgodność uchwał obu delegacji w sprawie prowizoryum wspólnego budżetu, poczem przyjęto prowizoryum w trzecim czytaniu.

Prezydent zamknął posiedzenie, życząc delegatom wesołych świąt i oświadczył, że o terminie następnego posiedzenia zawiadomi ich pisemnie.

Przed plenarnym posiedzeniem odbyło się posiedzenie komisji budżetowej. Przewodniczący Baer-reither zawiadomił o życzeniu, wyrażonem z kilku stron, aby wybrano subkomitet dla zbadania spraw administracji wojskowej. Subkomitet taki wybrano. Z Polaków wszedł do niego del. Popowski. Subkomitet ma przedstawić wynik swych obrad komisji budżetowej podczas debaty nad ordynaryum wojskowem.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Slavische Correspondenz“ donosi, że delegat młodoczeski, dr. Kramarz, odbiera w dalszym ciągu liczne gratulacje listowne i telegraficzne dziękujące mu za jego mężne wystąpienie podczas przyjęcia delegatów austriackich w burżuazji wiedeńskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Montags-Presse“ donosi, że komisja budżetowa delegacji austriackiej zgodnie z poprzednimi informacjami rozpocznie swoje czynności 11 albo 12 stycznia 1904 r. Od Trzech Króli do 12 stycznia będzie obradował podkomitet, który delegacja austriacka wybrała celem rozpatrzenia kwestyj związanych ze sprawą zaopatrzenia armii czynnej w żywność, tudzież koni wojskowych w paszę.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 21 grudnia b. r.

Hotel George'a. Hr. J. Baworowski z Ostrowa, br. B. Popper z Wiednia, dr. St. Schlesinger z Wiednia, dr. D. Schläpfer z Suczawy, H. Potworowski z Radezy, K. Lipińska z Kamienicy, M. Grünberg z Odessy, W. Abrahamowicz z Tyszkowca, T. Małachowski z Odessy, H. Gantusz z Podola, J. Heller z Wygody, J. Rylska z Uhrynowa, H. Hahn z Wygody, E. Rylski z Uhrynowa, W. Długosz z Borysławia, O. Horodyński z Romanówki, K. Sulatycki z Huczewa, E. Drechsler z Wygody, A. Kapeluszowa z Brodów, J. Bernstein ze Skalaty, M. Zakrzewski z Wiktoria, L. Horodyski z Tlustenkiego, T. Smarzewski z Moneradow, J. Miętnus z Krakowa, H. Maliniak z Warszawy, E. de Koning z Holandyi.

Depesze handlowe z d. 21 b. m.

Wiedeń, 21 grudnia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117'30 Renta majowa 100'66, Węgierska renta koronowa 99'05, Akcje kredytowe 6'875 Kredytowe węgierskie 780'50, Bank anglo-austriack 282'50, Unionbank 522'50 Bankverein —, Laenderbank 441'— Kolej pań. 678'25 Lombardy 88'50, Elbenthal 420'— Towarzystwo akcyjne broni 439'— Akcje tytoniowe —, Alpi-ny 411'50 Rima Muranyi 500'50 Prager Eisen —, Losy tureckie 139'25, Ruble 252'75, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramway —, 4 pr. listy zastawne gal. Banku hip. —, 4 1/2 pr. listy zast. gal. Banku hip. —, 4 1/2 Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4 1/2 Listy zastawne Tow. kred. ziemsk. —.

Uspokojenie: Bez ochoty.
Budapeszt, 21 grud. Pszenica na październik 0'— do 0'—, pszenica na kwiecień 7'68 do 7'69. Pszenica na październik 7'55 do 7'56 żyto na kwiecień 6'65 do 6'66. Owies na październik 0'— do 0'—, owies na kwiecień 5'42 do 5'43. Kukurudza na październik 0'— do 0'—, Kukurudza na maj 1903 5'15 do 5'16. Rzepak na sierpień 11'70 do 11'80.

Oferty mierne.
Chęć ograniczona.
Uspokojenie spokojne.
Pogoda: pochm.

Berlin 21 grudnia. O godzinie 12 m. 30 notowano Kredyty 216'30, Disconto Commandit 198'—
Uspokojenie słabsze.

— **Sprawozdanie targowe** lwowskiej Izby kupieckiej. Pszenica prima 8'30 do 8'50, średnia 0'— do 0'—. Żyto prima 6'75 do 6'90, średnie 0'— do 0'—. Jęczmień prima 5'40 do 5'75, średni 0'— do 0'—. Owies dworski prima 5'50 do 5'75, średni 0'— do 0'—. Kukurudza prima 6'25 do 6'40, średnia 0'— do 0'—. Rzepak zimowy 9'— do 9'25, letni 0'— do 0'—. Siemię lniane 9'— do 9'10. Siemię konopno 6'75 do 7'—. Konieczyna czerw. prima 50'— do 54'—, średnia — do —. Konieczyna biała primo 60'— do 65'—, średnia — do —. Anyż płaski 24'— do 25'—, okrągły 28'— do 30'—. Groch do gotowania: Wiktoria 8'50 do 8'75, zielony 9'— do 9'25, pastewny 6'— do 6'25. Bobik koński 5'25 do 5'50. Wyka 5'— do 5'25. Otręby pszenne 3'50 do 3'60, żytnie 3'80 do 4'—. Chmiel za 56 kg. 160'— do 175'—. Tymotka 20'— do 20'50.

Spirytus surowy bez podatku loco stacye: Husiatyn-Stanisławów 37'50 do 37'75 kontyngent, 27'25 do 27'75 nadkont. Tarnopol-Brody 38'— do 38'25 kont., 27'75 do 28'— nadkont. Sokal-Jaroslów 38'— do 38'50

kont., 28'25 do 28'50 nadkont. Rafinerie Lwów 40'— do 40'25 kont., 29'75 do 30'—.

Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów a 10.000 litr procent.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 21 grudnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 8'25 do 8'40 Pszenica nowa od 8'— do 8'10 Żyto gotowe od 6'60 do 6'80. Żyto na termin do 6'50 do 6'60 Owies obrotowy gotowy od 5'80 do 5'80, Owies obrotowy na termin do 5'50 do 5'75. Jęczmień pastewny 5'10 do 5'40. Jęczmień browarniany 5'50 do 5'75. Rzepak 9'60 do 9'80. Lnianka — do —. Groch pastewny 6'25 do 6'40. Groch do gotowania 7'50 do 9'50. Wyka 5'— do 5'25. Bobik 5'40 do 5'60. Hreczka 0'— do 0'—. Kukurudza nowa 5'90 do 6'10 Kukur. stara od 6'25 do 6'40 Chmiel za 56 kilo od 140 do 175—. Konieczyna czerw. nowa od 55'— do 60'—. Konieczyna biała od 65'— do 75'—. Konieczyna szwedzka 45'— do 55'— Tymotka 19'— do 21'—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18'75 do 19'—. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 12'75 do 13'—

Uspokojenie słabsze co do pszenicy, żyta i owsa inne produkty notują niezmiennie. Jedynie co do spirytusu tendencja zwykła.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

NADEŚLANIE.

Rubryka „NADEŚLANIE“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 3—6 104
ulica Jagiellońska nr. 11 a. 1 piętro

Specjalista w chorobach uszu, nosa, gardła, i krtani

Dr. Teofil Zalewski

ordynuje od 11—12 i od 3—5. Sykstuska 35.
Leczenie zbroczeń mowy. 8231 10

Starosta Reichelt rzecznik w sprawach administracyjnych mieszka przy ulicy Piekarskiej l. 34.

11337 4

Najlepsze podarki wyrobn krajowego na święta poleca:
Lwowska Fabryka Chemiczna „TLEN“

Lwów-Zamarstynów.

11

Mydło Imci Pana Zabłockiego (zbytłowne) w pudełku 3 sztuki Kor. 3.

Mydło wschodnich piękności i kwiatowe w pudełku po 3 sztuki Kor. 2'10.

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i sklepach.
Główny skład hurtowny:

15a ul. Kopernika — Lwów.

Do Świetnej c. k. Dyrekcji Policji we Lwowie!

Od dni kilku krąży w mieście pogłoska o wysłaniu przez agenta policyjnego w Zakładzie kąpielowym „Diany“ pewnej mężatki z lepszych sfer w towarzystwie młodego człowieka, a pogłoski te przybrały aż takie rozmiary, że pojawiły się na szpaltach dziennikarskich, jako to w tygodniku miejscowym „Reformator“ z dnia 12 b. m. i w numerze 285 „Nowej Reformy“ krakowskiej z dnia 13 b. m.

Ponieważ Zakład kąpielowy „Diana“ odznacza się od pierwszej chwili swego założenia wzorowem prowadzeniem, a pogłoski powyższe wpływają ujemnie na frekwencję uczęszczającej tamże doborowej publiczności, przeto wdrożył podpisany Zarząd kąpielowy energiczne i ścisłe dochodzenie pod względem autentyczności rozsiewanych wieści, a wynikiem tego dochodzenia była ich zupełna bezpodstawność, polegająca na rozmyślnej złośliwości i karygodnej nieuczciwości autora, zwłaszcza, że w pomienionym Zakładzie nigdy, a tem mniej w ostatnich czasach podobny fakt nie miał miejsca.

Zważywszy atoli, iż pogłoski te opierają się na wrzeczonych dochodzeniach agenta tutejszej c. k. Dyrekcji Policji i pod tą marką urzędową wywołują naturalnie tem większą sensację — przeto prosi podpisany Zarząd:

Raczej Świetna c. k. dyrekcja Policji tak w interesie zachwianej opinii Zakładu kąpielowego, jakoteż niewinnie skrzywdzonej żony i matki, do której te niesumienne pogłoski się odnoszą — wydać urzędowe poświadczenie o nieprawdziwości tych pogłosek.

Lwów, dnia 17 grudnia 1903.

Za zarząd Zakładu kąpielowego „Diana“.

Henryk Chojnacki.

*

L. 48300/03/II.

C. k. Dyrekcja Policji we Lwowie.

Lwów, dnia 17 grudnia 1903.

Szanownemu Zarządowi Zakładu kąpielowego „Diany“ we Lwowie

zwraca się z potwierdzeniem, iż w podobnej — jak opisana powyż — sprawie, która miała rzekomo mieć miejsce w łazienkach „Diany“, z żadnej strony nie odnoszono się o interwencję do tutejszej c. k. Dyrekcji Policji, ani też — jak stwierdzono — żaden z tutejszych organów w podobnej sprawie nie interweniował.

11335

Milski.



*Rajecznie
tanio!*

*Dotąd
nie bywało!*

aby Serwis stołowy szklany gładki na 6 osób można było dostać za zlr. 1-90
z matowym paskiem na 6 osób za zlr. 2-35
Serwis porcelanowy stołowy gładki na 6 osób za 4-45
Serwis porcelanowy stołowy z dekoracją w kwiaty na 6 osób za zlr. 7-50
Serwis do herbaty z dekoracją zieloną na 6 osób za 2-60
Serwis do czarnej kawy z dekor. w kwiaty na 6 os. 1-60
Serwis do kompotu szklany na 6 osób za zlr. 1-35
Kieliszki do wina lub wódki po 8, 10, 12 i 14 ct
Szklanki do wody po 4 3/4 cent.
Powyższe serwisy nabywać można w powszechnie z taniości i dobroci znanym źródle dla porcelany i szkła tj. w handlu firmy 10702

Jego Cesarskiej Królewskiej Mości Nadwornego dostawcy

Kazimierza Lewickiego

Lwów, pl. Maryacki I. 10 (dawniej ul. Trybunalska)
Cenniki ilustrowane gratis i franco.

Na Gwiazdkę!

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie
świeżo wyszła
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Bajka o Kasi i Królewiczu

według słów Lucyana Rydla wspaniale ozdobiona
przez Stanisława Dębickiego.

Format in folio, 16 ilustracji barwnych, okładka ozdobna, kartonowa.

Cena za egzemplarz 4 korony.

Zamawiający wprost z Towarzystwa kosztów przesyłki nie ponoszą. Adres: Towarzystwo Wydawnicze, Lwów, Mochnackiego 6. 11023

Pieniądze, osobiste pożyczki

na 5—6 proc. do największych sum za skryptem dłużnym, dla oficerów, urzędników, kupców, przemysłowców, w ratach miesięcznych, kwartalnych lub półrocznych. Intabulacje, konwersye, I, II, ewentualnie III. pożyczka, 4 proc. rocznie. Wszelkiego rodzaju kredyty wekslowe. Zakupno i sprzedaż efektów wartościowych załatwia szybko i dyskretnie Bank Komandit Gesellschaft, Budapest, VI., Vörösmarty-u. 45. Upraszamy o niemiecką korespondencję. 11069 7

Na święta

PIWO

JANA GÖTZA
okocimskie marcowe
okocimskie eksportowe
okocimskie Bok (Porter kraj.)

PIWO

polecamy jako najlepsze
wyroby krajowe
a to z swej dobroci znane
Lwowskiego Tow. akc. browarów
lwowskie leżak
lwowskie marcowe
lwowskie eksportowe

Piwa te krajowe wyrabiane z doborowych składników i znane ze swej dobroci, dostarczamy poczynawszy od 1/4 hektolitru (25 litrów) z naszych piwnic miejskich — i na prowincję z naszych składów kolejowych po cenach najtańszych.

Dostawa we Lwowie bezpłatna. — Cenniki odwrotną pocztą opłatnie.

OZYASZ WIXEL i SYN

król. rum. dostawcy nadworni

Lwów, Bogusławskiego I. 11.

Uwaga! Wszystkie powyższe gatunki piwa wysyła w butelkach, we Lwowie od 10 butelek poczynawszy, na prowincję od 25 butelek poczynawszy ze składu piwa fiaskowego
S. WIESERA, Sykstuska I. 14. Telefon 149. 11236 3

Waleczki i Kit do okien

Masa francuska

Wosk i Szczotki

do podłóg

poleca

DROGUERYA

Piotra Mikolascha i Sp.

we Lwowie.

—10494 3

Odnaczenie za wyrób krajowy kapeluszy damskich.

Paryż 1902. Medal złoty, krzyż i dyplom honorowy.

Wiedeń 1902. Medal złoty i dyplom honorowy.

Lyon — Medal złoty, krzyż i dyplom honorowy 1902.

Ważne dla Pań.

Na sezon zimowy poleca Szan. P. T. Publiczności od lat 25 znana firma

Herman Lachs

przedtem Anna Lau, we Lwowie, Rynek I. 15 i 16 w parterze

Magazyn i pracownię kapeluszy damskich i dziecięcych, jakoteż różne towary modne: aksamity, jedwabie, wstążki, pióra strusie i fantastyczne, najmodniejsze dodatki do kapeluszy damskich, bielizna damska, gorsety, parasole, rękawiczki, towary futrzane i włóczkowe, bluzki, halki, płaszczki dziecięce, oraz wielki wybór obuwia damskiego i kaloszy rosyjskich po najtańszych 11292 3 stałych cenach. Przyjmuje się kapelusze do ubierania i przerabiania.



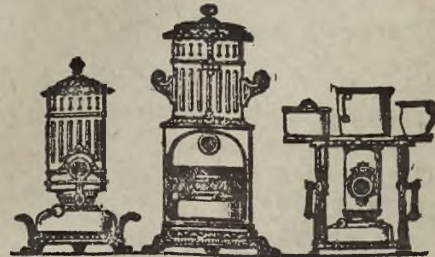
11204 6

R. Ditmar, Lwów.

Lampy i Tajaki naftowe,
gazowe i elektryczne,
oraz wszelkie przybory
do tychże.

Piece i kuchnie naftowe.

*Skład tylko
niezapalnej
nafty krajowej.*



Najtańsze miejsce zakupna.

=Lwów=
Pasaż
Mikolascha

Publiczna Hala Aukcyjna

=Lwów=
Pasaż
Mikolascha

Wstęp wolny. — Wystawa przedmiotów otwarta dzień cały. — Wstęp wolny.

Sprzedaż przez licytacje i stale z wolnej ręki. Bardzo ciekawa wystawa przedmiotów artystycznych, oprócz tego znaczny zapas przedmiotów użytkowych bardzo tanich.

Z przesłanych w ostatnich dniach do sprzedaży i wystawionych przedmiotów wymienia zarząd zakładu poniżej kilkadziesiąt, zwracając przedewszystkiem na nie uwagę kupującej publiczności, zaznaczając równocześnie, że oprócz tego jest w tej chwili wystawionych na sprzedaż kilka tysięcy różnego rodzaju rzeczy, których dla braku miejsca wymienić nie podobna. Jest zatem wiele garniturów salonowych, mebli do sypialnych i jadalnych pokoi, dywanów wschodnich i strzyżonych, lornetek teatralnych, zegarów ściennych, budzików i kieszonkowych, wanien, lamp, ubrań męskich i damskich, resztek materyj i przeróżnych rzeczy użytkowych. — Również w wielkiej ilości dzieła sztuki i starożytności, jak: obrazy stare i współczesnych artystów, reprodukcje, brzozy, porcelany, miniatury, broń itd. itd. — Niektóre przedmioty nadesłane w ostatnim tygodniu.

5779. Makata Polska z 17 w. pochodząca po rodzinie Szeptyckich 1600.—	5833. Para kandelabrow brzozyowych 30—	5783. Forma miedziana na legominę w kształcie lwa 12—	5785. Łóżko składane drzewiane 12—
5755. Półsorki kompletne na parę koni 50—	5590. Pudelko na zapalki srebrne 9—	5607. Paltocek damski czarny z futrem 6—	5787. Sofa mahoniowa okrągła „Puff“ 60—
5751. Biurko barokowe damskie z malowaniami 90—	5601. Zegarek damski srebrny 10—	5667. Sak damski czarny 24—	5788. Trynuka 60—
5752. Biurko damskie z malowaniem 100—	5602. Zegarek męski srebrny 7—	5668. Sak damski granatowy 8—	5791. Podstawa na ciasto 60—
5742. Szkatulka Palisandrowa 25—	5632. Lorneta teatralna w futerale 20—	5640. Kurtka myśliwska 27—	5792. Puszka na herbatę 3-50
5746. Fotel mahoniowy do biurka 50—	5711. „ „ oprawna w kość słoniową 10—	5643. Peleryna watawana z kołnierzem bobrowym 36—	5796. Prasa 17—
4771. Stolik mahoniowy 40—	5682. Srebrna miednica i kubek 60—	5087. Angles czarny 8—	5793. Stolik czarny 5—
515. Fotel 8—	5687. Srebrna kłama do paska 10—	5088. Surdut i kamizelka 7—	5798. Stół czarny z brzozyami 50—
5417. Umywalnia 8—	5691. Srebrne sitko do herbaty (en relief antyk) 10—	5451. Suknia balowa i wieczorowa jedwabna z dwoma stanikami 70—	5799. Para lichtarzy z figurą 12—
5421. Krzesło dziecięce 11—	4558. Kolczyki dyamentowe 120—	5505. Suknia biała atlasowa 40—	5801. Kandelabr mosiężny 10—
5422. Szafa biblioteczna 44—	5645. Fonogram i 22 płyt 50—	5375. Futerko damskie 8—	5803. Stół do rozsuwania 40—
5686. Sekretarz mahoniowy (antyk) 290—	5646. Skrzypce steinerowskie w futerale 120—	5759. Maszyna do szycia nożna 36—	5805. Kolczyki złote z perłą i kameą 52—
5672. Stolik orzechowy 8—	5549. Skrzypce 10—	5763. Sak czarny damski 22—	5808. Lustro stojące z dwoma świecami, oprawa z żelaza, wyrobiona 18—
5701. Kanapka „Flirt“ dywanem pokryta 80—	5696. Szkatulka żelazna do pieniędzy 18—	5765. Suknia jasna niebieska 16—	5809. Postument na wazon żelazny, wyrobiony 12—
5702. Otomana 18—	5697. Torba podróżna skórzana duża 38—	5776. Suknia jedwabna lila 24—	5811. Fotel bujający 24—
5707. Stół do jadalni z 4 blatami 10—	5700. „ „ „ „ mniejsza 13—	5778. Stereoskop duży 15—	5812. Stolik do kart 26—
5722. Szafa, biurko gdańskie (antyk) 420—		5770. Skrzynia żelazna 30—	5813. Otomana buretowa koloru oliw. 34—
5743. Samowar mosiężny, rosyjski 12—		5775. Lampa stojąca 10929 6—	5815. Stół barokowy do rozsuwania 40—
5744. Dzbane „ „ 12—			5825. Dwie urny z porcelany wiedeńsk. 40—
5675. Para heliografur 56—			5807. Komoda jasionowa z brzozyami 30—

Zakład istnieje na wzór podobnych instytucji zagranicznych, jak Hotel Drouot w Paryżu lub Doroteum w Wiedniu. Przyjmuje do sprzedaży ruchomości wszelkiego rodzaju, pobierając za to około 10% opłat od sprzedającego. **Najtańsze miejsce zakupna.**

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W poniedziałek dnia 21 grudnia 1903

Jan Gabryel Borkman

sztuka w 4 aktach Henryka Ibsena.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum

(w Pasażu Hermanów). Od

18. grudnia nowe sensacje:

Trupa Lexton i Egel-

thon na 6 rekach napowietrznych. The great Soscorony
karyjskie igrzyska. Les Andora, 4 Maerzy, Little Allright,
Jackson, Ban Malaga Trio, Ludwikowski, Anna Hansen Bio-
skop i cały fenomenalny program. W niedzielę i święta dwa
przedstawienia. 11189

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek
o godz. 9 wieczór. 10646Do nabycia we wszystkich księgarniach, lub wprost
w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie= Sensacyjne nowości =
literatury współczesnej.Conan Doyle. „Czerwonym szlakiem“, powieść
przekład z angielskiego. 8-ka duża, str. 123
ozd. brosz., cena hal. 60.C. Hauch. „Tajemnica pewnej rodziny polskiej“,
z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Kle-
mensiewiczowa. 8-ka duża, str. 232, ozd. brosz.
cena kor. 1.20.Marceli Prevost. „Szczęście w małżeństwie“, tłu-
maczyła Anastazy Swiderska. 8-ka duża, str.
115, ozd. brosz., cena kor. 0.60.Zora. „Drogami życia“ powieść współczesna, ozd.
brosz., cena kor. 1.20.Kto nadeszle do naszej Administracji, należytość co
najmniej za trzy z powyższych dzieł otrzyma je
franco.Edward Rood. „Daremny wysiłek“ przekład z fran.
Aleks. Kordzikowskiej, str. 148, ozd. brosz.
cena kor. 1.20.

Przezacne Panie!

żądacie tylko

10620

Krochmalu brylantowego

z Fabryki kraj. Bażanta

we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich handl. 111

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

ul. Mochnackiego 1. 6.

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach
następujące dzieła:Al. Brückner. Z dziejów języka polskiego Kor.
Z. Balicki. Egoizm narodowy wobec etyki (niecenzu-
ralne w zaborze rosyjskim) wyd. II. 1.50

F. Chwalibóg. Humoreski 1.80

R. Dmowski. Myśli nowoczesnego Polaka (niecenzur.) 2.20

St. Grzegorzewski. Wspomnienia z 1863 r. (niecenzur.) 3.—

J. Gall. 150 pieśni i piosnek (2 zeszyty) na chóry męz-
kie i mieszane 14.—

S. Goszczyński. Pisma T. I. Powieści wierszem 3.—

Pisma T. II. Pieśni Ossjana 3.—

Dr. Z. Gargas. Teatry chłopie w Galicyi 1.20

Poglądy ekonomiczne w Polsce XVII w. 4.—

J. Karłowicz. O człowieku pierwotnym (7 odczytów) 2.—

J. A. Kisielewski. O teatrze japońskim 1.50

„Sonata, dramat 3.—

„W sieci, komedia 4.—

„Ostatnie spotkanie, komedia 3.60

„Karykatury, komedia 3.60

Z. Miłkowski. Sprawa ruska w stosunku do sprawy
polskiej (niecenzur.) 1.20

Wł. Orkan. W roztokach, powieść w 2 tomach 5.—

Przygodny. Warszawa współczesna w 12 obrazkach
(niecenzuralne) 1.50

J. L. Popławski. Życie i czyny T. T. Jeża (niecenzur.) —50

F. Popławski. Dwie mogiły, powieść dla starszej mło-
dzieży (niecenzur.) 3.—Proces szkolny we Wrzesniu. Sprawozdanie szczegó-
łowe na podstawie źródeł urzędowych (niecenzuralne) —80

A. Potocki. Stanisław Wyspiański (niecenzur.) 3.—

„Młoda Konopnicka (niecenzur.) 1.50

„Szkice i wrażenia literackie 4.—

Sewer. Na pobojuwisku, nowela z 1863 i 1870 r. (niecenz.) 4.40

St. Szczepanowski. Myśli o odrodzeniu narodowem.
Pisma T. I. (niecenzur.) 5.—Z. Wasilewski. Nowy Konrad, rozbiór „Wyzwolenia“
(niecenzuralne) 1.20

M. Wierzyński. Akwarele angielskie 2.—

J. Wiśniowski. Poezye Serya II. 2.—

St. Witkiewicz. Dziwny człowiek 2.—

O Aleksandrze Gierymskim 1.60

J. Żuławski. Na srebrnym globie, rękopis z księżycą
(bogato ilustrowane) 7.50

Pod prasą:

G. Topór. Odbudowanie Polski.

E. Paszkowski. Jasne Wody, powieść społeczno-psycho-
logiczna.

Świeżo wyszło:

Bajka o Kasi i Królewiczu według słów Lucjana Rydla

wspaniale ozdobiona przez Stanisława Dębickiego 4.—

Zamawiający wprost z Towarzystwa kosztów przesyłki
nie ponoszą. 6228 ?

Eleganckim Paniom

polecam moją wzorową

Pracownię

toalet damskich

Wykonuję toalety salonowe,
wieczorkowe i balowe nader
elegancko, szybko i po mier-
nych cenach. Z prowincji wy-
starczy stanik na miarę.
ZOFIA WALENTA z Pragi
Lwów, Karola Ludwika 29.
10378 6

335 recept

pieczenia ciast wszelkiego
rodzaju, robienia likierów itd.
wydanych przez autorkę „Prak-
tycznej kuchni“

Różę Makarewiczową

do nabycia w księgarniach lub
wprost u autorki we Lwowie
ulica Cicha, liczbą 1 po cenie
2 kor. 50 halerzy. 10633 6

KASY

oryginalne Wertheimera do-
stawcy dla ek. Sądów powiat
i okręgowych, Starostw, Magi-
stratów i gmin. Sikawki, ja-
koteż wszelkie przybory po-
żarnicze

Maszyny do szycia

pierwszorzędnych firm

Maszyny rolnicze sławnej
fabryki Ant. Reissenzenhau
z Pragi Bubna najnowszej
konstrukcji

PŁACHTY

i płaszcze nieprzemakalne
wszelkie artykuły techniczne
poleca na spłatę w dogodnych
ratach po bardzo przystępnej
cenie M. KORKES, Lwów,
Gródecka 1. 10, generalny
zastępca. 9116

KSIĘGARNIA

skład i wypożyczalnia nut muzycznych,

oraz

główna ekspedycja pism peryodycznych

SEYFARHA & GZAYKOWSKIEGO

we Lwowie, Rynek 24 — poleca

na Gwiazdkę

Piast, ułożyła Zofia D'Abancourt Z tabliczką ko-
lorowaną, zabawa historyczna podług Assar-mota, Hofmanowej z rysunkami Dębickiego, J. Kos-
saka i książeczką objaśniającą. — Cena 3 korony.

Wielki wybór

książek ozdobnie oprawnych w językach polskim, nie-
mieckim i francuskim. 11144 3

Na święta

poleca

Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne 11008 9

Rafinerii spirytusu

we Lwowie

swe doborowe wyśmienite wyroby jako to:

Wódki polskie Specjały
Nalewki Rumy
Rozolisy Koniaki itp.

Składy dla miasta:

Kopernika 1. 9 — pl. Bernardyński 1. 2 — pl. Kapitulny 1. 3.

P. T. Prenumeratorowie

5518

„Słowa Polskiego“

nabywać mogą w naszej Administracji następujące
wydawnictwa własne po zniżonych cenach:

Czytelnia polska 14 tomów.

J. I. Kraszewski, Dziecię Starego Miasta, Kone-
czny Dr., Życie i zasługi Adama Mickiewicza.
Chodźko, Pamiętniki Kwestarza T. T. Jeża, Hry-
hor serdeczny, powieść 2 t. Sewer, Szkice z An-
glii, 2 t. A. Daudet, Nowele z czasów oblężenia
Paryża, Wacław Kapucyn, Częstochowa w obra-
zach historycznych, Dziennik podróży i zdarzeń
hr. Ant. Beniowskiego na Syberii, w Azji i
Afryce. Cena zniżona k. 3.Gąsiorowski Wacław. HURAGAN, powieść
historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach.
Wydanie II.Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 4.—,
w ozdobnej oprawie k. 5.50.Gąsiorowski Wacław. ROK 1809, powieść
historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach.
Wydanie II.Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 3.—,
w ozdobnej oprawie k. 3.60.Hoffmanowa Klementyna z Tańskich, WY-
BÓR DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył Dr. Piotr
Chmielowski.Tom I. Listy Elżbiety Rzeszyckiej, Dziennik
Franciszki Krasulskiej Tom I. Krystyna. Tom III.
i IV. Jan Kochanowski w Czarnoleśie, powieść
historyczna z XVI w. Tom V. Pamiętnik po dobrej
matce. Tom VI. Wybór powieści i opowiadań hi-
storycznych.Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 3.—
w ozdobnej oprawie w 3 tomach k. 4.80.Mickiewicz Adam. WYKŁADY O LITERA-
TURZE SŁOWIAŃSKIEJ. Wygłoszone w kole-
gium francuskim w Paryżu, w latach od 1840
1841, przekład Feliksa Wrotnowskiego, uzupełniony
poprawiony uwagami autora, 7 tomów.

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 4.—.

POWĘKSZENIA FOTOGRAFICZNE z jakiegokolwiek bzd
fotografii aż do natu-
ralnej wielkości, wykonywa Zakład fotograficzny
D. MAZURA we Lwowie, ul. Pańska 1. 5. 9897 ?

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa na dworzec główny do:
6.10	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karls- badu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, Rymanowa	6.32	Ickan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Kórnozmęz, Nowo- sielicy, Brodiny, Suczawy
6.20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy	6.50	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
6.50	Sokala, Rawy ruskiej	6.45	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
7.35	Sambora, Chyrowa	6.51	Jaworowa, Janowa
7.40	Janowa	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karls- badu, Lubaczowa, Sambora, Orłowa
7.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu
7.55	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	9.05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.10	posp. Stanisławowa	9.15	Janowa
8.20	Jaworowa, Janowa	9.25	Sambora, Chyrowa
8.55	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	9.40	Belzca, Sokala, Lubaczowa
9.57	Strzyja	10.05	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
10.35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	10.40	Tarnopola, Potutor
11.15	Stanisławowa, Potutor, Kórnozmęz	1.50	posp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skali, Iwania pustego, Grzymałowa
11.55	Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny, Janowa	2.40	posp. Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyz- nicy, Kórnozmęz, Kołmanin, Dorny Watry, Bukaresztu
1.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza	2.50	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karls- badu, Zakopanego, Lubaczowa
1.40	posp. Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kołmanin, Nowosielicy, Wyznicy, Serethu, Suczawy	3.05	Strzyja, Chyrowa, Borysławia
2.30	posp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Strzyja, Chyrowa, Borysławia	3.25	Rzeszowa, Lubaczowa
3.10	Jaworowa, Janowa	3.40	Sambora, Chyrowa
3.30	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skali, Kopyczyn	3.50	Jaworowa, Janowa
3.40	Ickan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodiny, Suczawy	6.05	Stanisławowa, Żydaczowa
4.10	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimea, Orłowa, Mielca via Dombica, Chyrowa	6.15	Krakowa, Wiedn. Wrocł. Berlin, Warsz. Chyr. Pesztu
4.55	Belzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	6.30	Janowa
5.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza	6.40	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza, Chyrowa
5.50	Ickan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Kórnozmęz, Potu- tor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	7.05	Rawy ruskiej, Sokala
6.00	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświę- cimea, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa	9.00	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
6.10	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Janowa	10.42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyznicy, Kołmanin, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
6.20	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skali, Iwania pustego, Husiatyna, Kopyczyn	10.55	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa (Zakopanego)
6.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	11.00	Podwołoczysk, Brodów, Iwania pustego, Potutor, Skali, Hu- siatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyn
6.50	posp. Ickan, Konstancynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyz- nicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorny Watry, Suczawy	11.05	Strzyja
7.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	11.11	Zółkwi tylko w niedzielę
8.30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	12.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
7.35	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	2.51	posp. Ickan, Konstancynopola, Czortkowa, Brodiny, Suczawy, Dor- ny Watry, Kołmanin
2.15	posp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	4.10	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa
5.06	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skali, Husiatyna, Brodów, Kopyczyn	6.43	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
10.02	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skali, Husiatyna, Kopyczyn	10.57	Tarnopola, Potutor
8.05	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	2.04	posp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skali, Iwania pustego, Grzymałowa
		9.2	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
		11.24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyn, Iwania pustego, Skali, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Na dworzec „Podzamcze“ z:

posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza

posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza

posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza

posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza

posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza

Z dworca „Podzamcze“ do:

posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza

posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza

posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza

posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza

posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza

Uwagi: Czas środk.-europ. późniejszy o 86 minut od czasu lwowskiego. Pora nocna oznaczona
jest ramkami. Pociągi pospieszne oznaczone grubszą literą. Zwykłe bilety nabywać można w agen-
cyi dzielników J. St. Sokółowskiego w pasażu Hausmana 1. 9, zaś zwykłe i wszelkiego rodzaju
bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. w biurze informacyjnym kolei państwowych
(ul. Karłowicza 1. 5. drzwi nr 52 od 8 rano do 8 popoł., w święta od 9 do 12 w południe).

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, ukłosa Administracji „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“ nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia za domowe korespondentkami inseratowymi, bez dodatkowego kosztu, umieszczamy.
Administ. „Słowa Polskiego“.

Dla dogodności inserujących zaprowadziło
Słowo Polskie
Korespondentki inseratowe.

Wychowanie i nauka.

Franc., angielski, niemiecki, polski
Szkoła języków dla dorosłych
The Berlitz School
Trzeciego Maja 2.
Każdy nauczyciel uczy swego języka macierzystego. Prospekt gratis i darmo. 10643
Wpis codziennie.

Przygotowuję do matury i egzaminów naukowych. Kurs przygotowawczy z łaciny, Kurkowa 57, od 2-4 popoł. 9179

Pesady i zajęcia poszukiwane.

Kupiec drogerzysta, 26 lat liczący, od trzech lat samodzielny, szuka stałej posady w większym przedsiębiorstwie handlowym lub fabrycznym jako zawiadowca, księzkowy lub podręczający. Łaskawe ogłoszenie upraszam pod K. S. B. 200, Posen, Hauptpostlagerud. 11269 2

Ekonom dublańczyk poszukuje od 16 stycznia posady na ordynurę. Ekonom Bajkowiec p. Tarnopol. 11338 15

Rządca dóbr, który ostatnimi czasy zajmował bardzo poważne samodzielne stanowisko i wywiązał się ze swego zadania znakomicie poleca się. T. B. Tyrawa wołoska poste restante. 10651 2

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Praktykanta starszego, obznajomionego z pokojami do śniadania, potrzebuje handel M. Balasa we Lwowie. 11228 2

Potrzebna bona francuska dochodząca, lub na stałe Krzyżowa 14. 11259 1

Manipulantka potrzebna do biura we Lwowie. Wymaga się: bardzo ładnego, kaligraficznego i wyrobionego pisma, dokładnej znajomości ortografii polskiej i biegłości w pisanu na maszynie. Płaca na razie 40 kor. miesięcznie, po miesiącu próby 50 k. Zgłoszenia z próbą pisma i odpisaniami świadectw szkolnego i z dotychczasowych zajęć pod literami: E. S. p. r., poczta główna, Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego Nr. 4301. 11302 1

Poszukuje się energicznego, doświadczonego dozorca tunelowego, nie ponad lat 40 liczącego, z językiem polskim, niemieckim i połączonymi z językami francuskimi i włoskimi. Oferty przy dołączeniu odpisów świadectw oraz zapożądaniu wysokości wymaganego wynagrodzenia przyjmują administracja pod „J. N.“. 11327 2

Artykuły spożywcze.

55 ct. faszka wybornego wina owocowego w DCMU OGRODNICZYM Braci Dromerów, Lwów, ul. Akademicka 14. 10990 2

Na Święta!

Masa migdałowa i orzechowa o przekładaniu ciast. Cukry deserowe znakomite uznane przez znawców za najlepsze, zdoby cukrowe i czekoladowe na drzewka, Bonbonierki, oszczędzając kartonowe w obryzaniu wyborze, oraz Czekoladę Cacao proskowane poleca Treter, parowa fabryka czekolady we Lwowie, ulica opernika 1 3. Zamówienia prowincji wysyła się odrobiną pocztą za pobraniem. 11223 4

Ryby żywe, piękne, tanie, dostarcza we Lwowie, dwór Zabajca. Zamówienia przyjmuje „Biuro ogrodnicze“ Hetmańska 8. 11251 3

Miód pszczołny

prawdziwy, podolski (patoka), bez żadnych domieszek pod gwarancją, kuracyja, deserowy wysyła (z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie) po 5 kg. w blaszankach do każdej pocztę opłatnie za 5 k. 50 h! Zarząd dóbr w Siemikowcach, poczta Siemikowce koło Denysowa. 10690 22

Cukiernia

Czesława Schneidra
Batorego 1. 32
poleca na święta:
pół kilo zł. ct.
Cukry deserowe . . . 1.20
Cukry na drzewko . . . 1.20
Masa migdałowa . . . 80
Masa orzechowa . . . 80
jakoteż: torty, strudel, przekładane, zawijacze z makiem i masą, wszystko w wielkim wyborze i doborowym smakiem. 11180 2

Kupno i sprzedaż.

Ubrania dla Damski
wykonane z gustem po cenie przystępnej
Fama Julia Rager
Lwów, Hademicka 18.
11045 10

Pianino nowiutkie, krzyżowe, koncertowe tanio sprzedam na Gwiazdkę ul. Skarbowska 5. 11339 1

Okazyja. Wszelkie tapicerowane przedmioty kupię można o 50 proc. taniej niż wszędzie tylko w nowo otworzonym składzie mebli **Rauch i Klarfeld, Lwów, Kopernika 1. 4.** — Uwaga! Ulgi w spłatach miesięcznych. Meble wypożycza się. 10313

Szczęście czyli tłumaczenie snów z liczbami na loteryę i kalendarz na rok 1904 za koronę przysłana pod adresem: A. B. M. w drukarni we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 11. 10691 11

Żelazo najlepszej marki, krągłe 20—22 mm, ze sztyngierkami, które miewają 10 m. długości (raz przerwane nie nadają się już do głębokich wierceń) tanio do nabycia. Zgłoszenia ofertowe proszę adresować pod Z. D. p. r. Borysław. 11273 2

Kartki świąteczne i noworoczne w największym i najpiękniejszym wyborze poleca najtaniej Antykwnia Grunda, Lwów, Teatralna 16. 11298 1

Dziecinna garderobę na gwiazdkę sprzedaje za bezcen Józef Kiebel, Akademicka 24. 11323 10

Polecone przez ks. Skalubę w nrze 582 Jasełka Epifania, są do nabycia w księgarniach lwowskich po cenie 1 korona 10 hal. z przesyłką. 11324 2

Najtańsze miejsce zakupna

Publiczna

HALA AUKEYJNA

Pasaż Mikolascha. Wystawa rzeczy użytkowych i artystycznych otwarta dzień cały. Wstęp wolny. Sprzedaż licytacyjna i z wolnej ręki.

Ceny bardzo niskie, okazijne. 10511 2

Nowości z brązu, drzewa, szkła i skóry oraz papiery listowe poleca Seyfarth & Dydyński we Lwowie przy pl. Maryskim. 11021 10

Ważne dla Panów i Pań! Gumowe artykuły higieniczne, poleca dom eksportowy Ignacy Grüss, Lwów, ul. Jachowicza 19. Cenniki franco! 10765 2

Kupujcie! świąteczne karty

tylko w Antykwni GRUNDA, Lwów ul. Teatralna 16, która poleca o 5 % taniej jak wszędzie najpiękniejsze karty patryotyczne i inne. 11334 1

Interesy majątkowe i handlowe.

Majątność w powiecie lwowskim obszaru 577 morgów z wolnej ręki do sprzedania; 8 km. od Lwowa 2 km. od stacji kolejowej. Łąki i pola orne. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod lit. A. B. poste restante. 10736 2

Kamienice dwupiętrowe we Lwowie, Kochanowskiego 1. 3 i Głęboka 23 za wkładem kilkatisięcy, zaraz pod nader korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość kancelarya, Hetmańska 12. 10773

Dzierżawy większej apteki poszukuje się. Łaskawe zgłoszenia Schütz i Chajes we Lwowie. 10986 8

Dzierżawy folwarku z dobrymi budynkami z inwentarzem w pobliżu kolei poszukuje „Dzierżawca F.“ p. rest. Bochnia. 11270 3

Poszukuje się dzierżawy folwarku w obszarze od 100 do 150 morgów na Podolu od 1 stycznia. Zgłoszenia pod: „Dzierżawa“ Admin. Słowa. 11331 3

Do stworzenia nowej fabrykacji (dot. bez konkurencji) poszukuje wspólnika z kap. 10 do 15 tysięcy zł. Kapitał pod własnym zarządem. Współpracownictwo możliwe i dla niefachowca. Ryzyko wykluczone. Zgłoszenia pod „Fachowiec“ biuro Plohna. 11340 2

Mieszkania i sklepy.

Sklep do wynajęcia. Kopersnika 5. 10987 7

Lokal sklepowy w kamienicy przy placu Maryackim 10, od strony ul. Sobieskiego, narożny, tudzież od strony ul. Wałowej. 11024 6

Sklep z ładną wystawą ulica Akademicka 18 zaraz do wynajęcia. 11154 1

Poszukuje katem w jakimkolwiek handlu lub pomieszczeniu frontowym przy ul. Gródeckiej od Nowego Poku miejsca na jeden stołek i krzesło z wolnym wstępem Publiczności. Chętni właściciele tego odstępują raczą podać swój adres i wysokość rocznego czynszu najmu pod post. rest. „Nowosć“. Lwów 11320 1

Potrzebuję pomieszczenia o 4 lub 5 pokojach na pierwszorzędnej ulicy parter lub I. p. Wiadomość: Biuro dzienników Pasaż Hausmana 11336 1

Doniesienia różna.

Choroby weneryczne i zastarzałe, obójga pięć chorób skorne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii, leczy radykalnie 29 Dr. Frisch. PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopiajne w godz. od 8—10 i 2—5

Onegdaj odbyły się zawody p. Salomona Bilbel z panna Ernestyną Sobel, we Lwowie 11344 1

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, I. p. 9099

Wyborny wikt domowy dla zamożniejszych także do domu, Kraszewskiego 1. 11247 1

Przystojny uczełwy mężczyzna ożeniłby się zaraz za wyrobienie rentownej posady kasowo-rachunkowej. Warunki posiada „Zdolny 23“ Admin. Słowa. 11333 1

Elew fundacyi noszącej Najdostojniejsze imię Naszego Monarchy, dr. Dubanowicz dermatosyphilidolog ord. od godz. 11—1 w południe i od 2 do 3 popołudniu we Lwowie, ul. Krówska 8. Środek usuwający natychmiast „bole gośćowe“, straszne jak męki czysteowe“, wypróbowany na licznej pacyenteli i na sobie samym, wysyłam wraz z instrukcją po otrzymaniu pięciu koron. 11330 3

HANDEL WIN

Restauracya i Hotel pod „Trzema Koronami“ Lwów, ul. Trybunalska 10 (dawniej Breitmayer)

Filip Bisanz

poleca na ŚWIĘTA: znakomite wina węgierskie, austriackie, reńskie, tokajskie, szampańskie, Koniak francuski, likiery, rumy i portier angielski. Wszelkie zamówienia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą Z poważaniem Filip Bisanz, restaurator. 11329 4

Thielego herbaty wychudząca zastąpi całkowicie Karlsbad lub Maryenbad. Pod gwarancją nieszkodliwa. Chlubne świadectwa. Pakleciek 1.75 kor., 4 pak. franko wysyła Ludw. Thiele, droguerya, Mannheim (Niemcy). Wysyłkę uskutecznia apteka. 10098 6

Odmrożenia

wszelkiego rodzaju, lecz stannowczo, jedyny środek sporządzony podług starych przepisów domowych. Masę i ziola wysyła opłatnie na nadesłaniem k. 1.20 także za zaliczką

W. KOTULSKI Jezierzany koło Buczacza. 11241 4

Ratafia owocowa

wo faszkach litrowych po kor. 1.70, jakoteż wszelkie inne likiery i nalewki, sporządzone wyłącznie na cukrze kandyzowanym na ciepłej drodze, oraz specjalny rum poleca fabryka rozolisów H. Lubliner w Znieńsieniu pod Lwowem. Wysyłki pocztą uskutecznia się odwrotnie. Cenniki gratis. 10546 9

Drukarnia, Stereotypia Słowa Polskiego

we Lwowie ul. Chorążczyzna 1. 17-19 posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia. Kompletna stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracje — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Znany P. T. Publiczności mój

Zakład fryzjerski

przy ulicy św. Mikołaja naprzeciw uniwersytetu, został ulepszony higienicznym urządzeniem dla każdego gościa osobne przybory do golenia Polecam się również jako specjalista strzyżenia i fryzowania włosów. Z poważaniem 11271 I Józef Haberman.

Zygmunt Krebs

zawiadamia Szan. P. T. Publiczność, iż otworzył

przy ul. Systuskiej 1. 36 we Lwowie

główny skład wódek, rosolisów, likierów i rumu, jakoteż pokój do śniadań. 11281 5

Prof. T. Rybkowskiego kartki świąteczne

treści 11297 3 patryotycznej

6 wzorów poleca najtaniej nakładca D. Grund antykwnia Lwów, Teatralna 16.

Losy tureckie

Zarząd długu państwa tureckiego wycofuje arkusze kuponowe losów tureckich, płacąc stronom jednorazowo po 2 franki za każdy arkusz kuponowy. Przyjmuję losy tureckie do przeprowadzenia tej transakcyi bez prowizyi i proszę o rychłe zgłoszenia, gdyż termin wnoszenia jest ograniczony. 10402 2

M. Jonasz Dom bankowy i kantor wym. ul. Trzeciego Maja 2, I. p.

Biuro techn. i rysunkowe

M. J. Żebrowskiego inżyniera cywilnego we Lwowie, plac Bernardyński 1. 12.

Przeprowadza trasę, projekta i budowę wszelkich dróg komunikacyjnych jako to: kolei żelaznych i dróg kołowych, kolejek gospodarczych i linowych do eksploatacyi lasów itp. (specjalista w rekonstrukcyi i budowie nowych dróg powiatowych) wykonuje wszelkie roboty geometryczne, pomiary, podziały i parcelacje gruntów. Sporządza plany, rysunki, kopie odbitki, wogóle wszelkie roboty w zakresie technicznego rysownictwa wchodzące po naderumiarkowanych cenach. -7740?

Los krakowski,

los Bazylika, los Jozsiw. Polecamy trzy losy razem za k. 144 (36 rat po 4 kor.) zaś sam los miasta Krakowa za 98 koron (24 1/2 rat po 4 kor.). Asekuracya losu krakowskiego kosztuje razem ze stemplem i portyrem 3 k. 64 h. Los krakowski ma tylko numera i tylko jeszcze dziewięć ciągnięć. Promesy na losy kredytowe polecamy po 15 koron, zaś na 3 proc. kredytowe ziemskie po 5 koron. Składający pierwszą ratę na powyższe losy gra już przy ciągnięciu 2 stycznia. Główna wygrana 50.000 koron.

DOM BANKOWY Schütz i Chajes Lwów, pl. Maryacki 7. 44

2 stycznia ciągnięcie!

LOS Y krakowski

Główna wygrana 50.000 koron

Za gotówkę kor. 87.50 lub też na spłaty w 24 1/2 ratach po kor. 4— Do pierwszej raty uprasza się założyć kor. 3.64 na asekuracyę.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry, już po zaplaceniu pierwszej raty, najwygodniej przekazem, dalsze czekami wolnymi od porta. 11160

Pożyczki na losy i efekta najtaniej

Kantor wymiany Rohatyn i Ulam Lwów, Sykstuska 8.

Kawa potaniała! ct. 60 ct.

pół kilo doskonałej kawypoleca najstarszy skład herbaty i kawy

Fryd. Schubutha i Sp.

Lwów, Rynek 45.

Miód kuracyjny lipowiec, jedyny środek przeciw kaszlowi

Słoi 40 ct.

Kawa potaniała! 10613 5

Z kamienia sztucznego

PLYTY chodnikowe po K. 3. PLYTY posadzkowe po K. 2.60 za jeden metr kwadratowy poleca 4310

FABRYKA kamienia sztucznego i dachówek

we Lwowie Biuro fabryki: Gmach Banku hipotecznego.

Ostrzeżenie! Ostrzeżenie!

Marki naszej „Prazdrój Pilzneński“ niektórzy szynkarze w ostatnich czasach dla przywłaszczenia zmatowców najsłynniejszego w świecie *pilznera mieszczańskiego* w ten sposób nadużywają, że na szyldach wypisują dużymi literami „Zródło pilzneńskie“ (tłumaczenie z „Pilzner Urquell“) co konsumentów w błąd wprowadza.

Dla ochrony więc konsumującej Publiczności, reflektującej na prawdziwy i niezrównany nasz

Pilzner z browaru mieszczańskiego

zwracamy uwagę na to, że „Zródło pilzneńskie“ nie jest identycznym z marką naszą („Pilzner Urquell“) „Prazdrój pilzneński“, tudzież że za szklanki nabyć można we Lwowie w następujących restauracjach i pokojach do śniadań:

Bayer Karol nast. M. Lasocki i Sp. pl. Maryacki 10.
Krolikiewicz i Kuczek ul. Krakowska 11.
Wilhelm Riess ul. Wałowa 9
Bronisław Hilki ul. Akademicka 3.
Karol Schmidt (Hotel Metropol) ul. Piekarska 2.
Kazimierz Piotrowski ul. Gródecka 50.
Grzegorz Kerkorowicz ul. Czarnieckiego 2,
Ludwik Puffi ul. Ruska 18. 11009 6
Maks Wixel i Syn ul. Krakowska 14.

Zarząd Browaru mieszcz. w Pilźnie
zał. w r. 1842.

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow

— wyszedł z druku —

877

Tom XXXII. broszurowany

Cena Rs. 4.—

Tom XXXI. XXXII. w oprawie Rs. 9.50.

Warszawa, Administr. Nowy Świat 47



Zkład dla przechowania i opakowania mebli

JÓZEF J. LEINKAUP

Lwów, plac Smolki 1. 3. — poleca

swoje nowo-sprowadzone wozy meblowe

Przedsiębiorstwo dowozowe ok. austr. kolei państw.
Spedyce wszelkiego rodzaju. 477

Najpraktyczniejsze

Podarki dla Pań

poleca w wielkim wyborze

Ferdynand Güttler

ul. Halicka 20 - Lwów - pl. Halicki 3.

Paski

Weloniki

Torebki

Żaboty

Rękawiczki „DIANA“
słynne ze swej dobroci

Boa jedwabne

Perfumeryę
wzrodożonych kasetkach

Szalki koronkowe

Szale jedwabne

Nowości
w szpilkach i grzebniach
do włosów

Kapuzi teatralne

Kolnierze koronkowe

Wachlarze
z piór strusich i fantazyjne

Bluzki i Halki
jedwabne i sukienne

Pończochy.

Ceny jak najniższe.

Księgarnia skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycja pism periodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w KRAKOWIE — poleca

Gall Jan, *Kolędy* na 4 głosy
chór męski a Capella k. 2
Ochmański Stan. *Pastorałki*
czyli zbiór kolend ludowych
cena kor. 2.40.

Rychling Wincenty *Zbiór kolend*
na fortepian i do śpiewu,
cena k. 3.

Sierosławski Józef *Zbiór kolend*
ułożony do śpiewu lub
na fortepian, cena k. 2.40.

Swierzyński Michał *Nowa kolenda*
do słów Władysława
Belzy, cena k. 1.20 (Szli do
Betleem Lech Czech i Rusi).
10970 2

Dzieciom

na gwiazdkę

karta prenumeracyjna
na „Mały Świątek“

na rok 1904 kwartalnie 2 kor.
rocznie 8 koron.

Ozdobnie oprawne roczniki
z lat minionych po 5 kor.

Tomiki powieści oprawne
ozdobnie po 1 k. 60 h.

Świąteczko zbiór powiastek
i wierszyków dla małych
dzieci w ozdobnej oprawie
2 k., w kartonowej 1 kor.
11 15 3

Taniej o 50 proc. od cen sklepowych Maszyny do szycia

Singera. Wysoko
ramienne z eleg.
pokrywą, wszelk.
przybor. polskim
ręczn. 40 k. Singe
ra nożna z pokr 49
kor Pierścieniowa
z eleg. wykończ.

dla domu i przemysłu 77 kor.
Nożna centrozpułkowa 50 k
Gwarancja na 5 lat. Wysyłka
za zalicz. kolej. po otrzym.
stosownego zad. katalog bezpl.
M. Rundbakin, wiedeń. IX,
Berggasse 3. Koresp. polska
10204 6—1

Wolnemularze

czyli tajemnice łóż mason-
skich powieść wychodzi w ze-
szytach po 10 et. — 20 h.
Do nabycia w księgarniach
u kolporterów i t. d.
Zeszyt pierwszy przesyła
na prowincję bezpłatnie.

R. Landau, Lwów

ul. Czarnieckiego 3.
10953 10

Już nadszedł!

wielki transport

żywych ryb

różnego gatunku, do zna-
nego z taniości handlu
korzennego 11255 3

Jakóba Munda

ul. Trybunańska 1. 6.

Buchalter

biegły w ze-
stawianiu bi-
lansów, oraz
w językach
polskim i niemieckim jako korespondent, znajdzie
bardzo dobrą posadę w Wielkim Zarządzie dóbr, po-
łączonym z fabryką. Bliższych wyjaśnień udziela
z grzeczności: **Arnold Werner**, Pasaż Mikołascha,
Lwów. 11264 3

Konkurs.

Podpisany Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego
w Krakowie ogłasza konkurs na posadę sekretarza.
Pierwszeństwo mieć będą kandydaci, którzy wykaza-
ją się ukończonymi wyższymi studiami uniwersyteckimi,
rolniczymi lub prawniczymi oraz praktyką administra-
cyjną i rolniczą. Podania wraz z dowodami kwalifi-
kacji i świadectwami wnoszą najpóźniej do 10
stycznia 1904 do biura Komitetu, Kraków, Basztowa
1. 6. Posada będzie do objęcia od 15 lutego 1904.
Plaça wedle kwalifikacji. 11312 5

Z Komitetu c. k. krak. Tow. roln.

Pilzner Akcyjny

wyrobu pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie,

na wszystkich wystawach światowych najwyższymi nagrodami odznaczony,
znany i lubiany ze swej dobroci, wybornego smaku i trwałości, o czym
świadczą wymownie okoliczności, że dostarczony był dla

Najwyższego Dworu Jego Cesarskiej Mości

w r. 1896 do Chłopów, Krzeszowic i Przemyśla, w r. 1900
do Jasła, w r. 1903 do Chłopów,

nie potrzebuje uciekać się do szumnych nazwisk rejestrowanych jak
„Prazdrój pilzneński“ itp. — albowiem renomę jego jest ustalona, a do-
wodem tego jest, że w samym Lwowie

PILZNER AKCYJNY

szynkuje 41 restauratorów, wzgl. właścicieli pokoi do śniadań etc.,
a mianowicie:

Atlas H., Café Royal, Baczewski Z., Balas N., Banaś T., Bażant W.,
Bisanz F., Breyvogel H., Bodnar J., Brzezicki, Hotel George, Kasyno
Urzędnicze, Ehrlich J. Café Americain, Friedfeld H. Hotel Bellevue,
Pisarski przedtem Najsarek, Huber S. „Hotel Pański“, Herrmann „Co-
losseum“, Jankowski, Kraus A., Kozłowski W., Kregielnia kolejowa,
Kondziółka M., „Hotel krakowski“, Ludwig J., Lewicki Emil, Musiało-
wicz i Janik, Menasches Z., Maksymowicz K., Proksch J., Piasieczny
J., Rudziński, dworzec główny, Reich S. „Café Edison, Rudolf J. ogród
miejski, Skirka J. dworzec Podzamecze, Salzberg H., Schapira S., Schlei-
cher H., Szkowron A., Tennenbaum J., Tomicki R., Wieser S., Wenzel
J. Wysoki zamek, Witz F., Zehngut Z.

Z okazji nadchodzących świąt polecamy wyroby *pilzneńskiego*
browaru akcyjnego, a mianowicie:

Pilzner akcyjny Leżak

11237 I

Pilzner akcyjny eksportowy

Pilzner akcyjny Bok (czarny)

Zamówienia na to piwo od ¼ hektol. (25 litr.) poczynają skutecznym
bezwzględnie, dla Lwowa z naszych piwnic miejskich na prowincję
z naszego składu kolejowego.

Cenniki i wszelkie wyjaśnienia wysyłają odwrotną pocztą opłatnie

OZYASZ WIXEL

Telefon nr. 6.

i SYN

Telefon nr. 6.

krol. rum. dostawcy nadworni

Generalne zastępstwo

pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie

ul. Bogusławskiego 1. 11.

UWAGA. Wszystkie powyższe gatunki piwa wysyła w butelkach,
we Lwowie od 10 butelek poczynawszy, na prowincję od 25 butelek po-
czynawszy, ze składu piwa faszkowego **S. Wiesera, ul. Sykstuska 14**
telefon 1. 149.

Hotel Bristol 1. p. Teatr rozmaitości

Codziennie występ ulubionego polskiego komika B. Bro-
nowskie o i nowe sensacyjne komedye. 11190

Wyłączny skład węgla polskiego z Dąbrowy Górniczej.

Kopalni „Paryż“

we Lwowie przy ulicy Króla Leszczyńskiego 1. 41
poleca znakomity, płukany i palący się jasnym
płomieniem

Czarny węgiel salonowy

po umiarkowanej cenie.

Zamówienia przyjmuje *centralny kan-
tor składu* przy ulicy Króla Leszczyńskiego
1. 41, oraz *wszystkie kantory naftowe*
Piotra Miączyńskiego zięcia Stanisława
Strzałkowskiego plac Halicki. 10930

Numer telefonu 159.

Węgiel z kopalni „Paryż“ posiada *światową*
slawę i opala całą Warszawę i Łódź.